

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

MARZEC 2024

STOLICA APOSTOLSKA

31

**Orędzie papieża Franciszka do Młodzieży
z okazji 5. rocznicy posynodalnej adhortacji apostolskiej
*Christus vivit***

Drodzy młodzi,

Chrystus żyje i chce, abyście żyli! Jest to pewność, która zawsze napełnia moje serce radością i która teraz przynagla mnie do napisania tego orędzia do was, w pięć lat po opublikowaniu Adhortacji apostolskiej *Christus vivit*, będącej owocem Zgromadzenia Synodu Biskupów, którego temat brzmiał: „Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania”.

Chciałbym przede wszystkim, aby moje słowa ożywiły w was nadzieję. W obecnym kontekście międzynarodowym, naznaczonym jakże wieloma konfliktami, wieloma cierpieniami, mogę sobie wyobrazić, że wielu z was czuje się

przegnęzionymi. Dlatego pragnę podzielić się razem z wami proklamacją, która jest fundamentem nadziei dla nas i dla całej ludzkości: „Chrystus żyje!”.

Mówię to w szczególności do każdego z was: Chrystus żyje i miłuje ciebie bezgranicznie. A Jego miłość do ciebie nie jest uwarunkowana twoimi upadkami czy błędami. On, który oddał za ciebie życie, aby cię kochać, nie oczekuje na twoją doskonałość. Spójrz na Jego otwarte ramiona na krzyżu i „pozволь się zbawiać zawsze na nowo” [Christus vivit, 123], podążaj z Nim jak z przyjacielem, przyjmij Go do swojego życia i pozwól Mu dzielić radości i nadzieje, cierpienia i niepokoje twojej młodości. Zobaczysz, że twoja droga rozjaśni się, i że nawet największe ciężary staną się mniej uciążliwe, ponieważ On będzie tam, aby nieść je z tobą. Dlatego przyzywaj każdego dnia Ducha Świętego, który „sprawia, że coraz bardziej wchodzisz w serce Chrystusa, byś był zawsze coraz bardziej napełniony Jego miłością, Jego światłem i Jego mocą” [Christus vivit, 130].

Jakże bardzo pragnę, aby ta proklamacja dotarła do każdego z was i aby każdy dostrzegł ją żywą i prawdziwą w swoim życiu, i poczuł pragnienie dzielenia się nią z przyjaciółmi! Tak, ponieważ macie tę wielką misję: świadczyć wszystkim o radości, jaka wypływa z przyjaźni z Chrystusem.

Na początku mojego pontyfikatu, podczas Światowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro, powiedziałem wam z mocą: róbcie raban! „Hagan lio!”. I dzisiaj ponownie was proszę: róbcie raban, wykrzyczcie, nie tyle waszymi głosami, ile waszym życiem i sercem, tę prawdę: Chrystus żyje! Tak, aby cały Kościół został pobudzony do powstania, do wyruszenia w drogę ciągle na nowo i zanoszenia Jego proklamacji całemu światu.

W dniu 14 kwietnia będziemy obchodzili 40. rocznicę pierwszego wielkiego spotkania młodych, które w kontekście Roku Świętego Odkupienia było załącznikiem przyszłych Światowych Dni Młodzieży. Pod koniec tego jubileuszowego roku, w 1984, św. Jan Paweł II przekazał krzyż ludziom młodym powierzając im misję niesienia go po całym świecie, jako znaku i przypomnienia, że tylko w Jezusie, który umarł i zmartwychwstał, jest zbawienie i odkupienie. Jak dobrze wiecie, jest to drewniany krzyż bez Ukrzyżowanego, aby w ten sposób przypomnieć nam, że jest on przede wszystkim znakiem triumfu Zmartwychwstania, zwycięstwa życia nad śmiercią, aby powiedzieć wszystkim: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał” (Łk

24, 5-6). I w ten sposób kontemplujecie Jezusa: żywego i przepełnionego radością, zwycięzcę śmierci, przyjaciela, który was kocha i chce żyć pośród was [Christus vivit, 126].

Tylko w ten sposób, w świetle Jego obecności pamięć o przeszłości będzie owocna i będziecie mieli odwagę, żeby żyć teraźniejszością i stawiać czoła przyszłości z nadzieją. Będziecie mogli z wolnością podejmować historię waszych rodzin, waszych dziadków, waszych rodziców, tradycje religijne waszych krajów, aby z kolei być budowniczymi jutra, „kształtującymi” przyszłość.

Adhortacja Christus vivit jest owocem Kościoła, który chce iść razem i dlatego słucha, dialoguje i nieustannie rozeznaje wolę Pana. Dlatego ponad pięć lat temu, w perspektywie Synodu o młodzi, tak wielu z was, z różnych części świata, zostało poproszonych o podzielenie się swoimi oczekiwaniami i pragnieniami. Setki ludzi młodych przybyło do Rzymu i pracowało razem przez kilka dni, zbierając pomysły do zaproponowania: dzięki ich pracy biskupi mogli poznać i zgłębić szerszą i głębszą wizję świata i Kościoła. Był to prawdziwy „eksperyment synodalny”, który przyniósł wiele owoców i który przygotował również drogę do nowego Synodu, tego, który obecnie przeżywamy, w tych latach, właśnie na temat synodalności. Jak czytamy w dokumencie końcowym z 2018 r., istotnie, „uczestnictwo młodzi przyczyniło się do «przebudzenia» synodalności, która jest «konstytutywnym wymiarem Kościoła» [Młodzi, wiara i rozeznanie powołania. Dokument końcowy, 121]. A teraz, na tym nowym etapie naszej kościelnej drogi, potrzebujemy waszej kreatywności bardziej niż kiedykolwiek, aby odkrywać nowe drogi, dochowując zawsze wierności naszym korzeniom.

Drodzy młodzi, jesteście żywą nadzieją pielgrzymującego Kościoła! Dlatego dziękuję wam za waszą obecność i wkład w życie Ciała Chrystusa. I polecam wam: nigdy nie pozwólcie, aby zabrakło nam waszego dobrego zgiełku, waszej energii jak ta pochodząca z czystego i sprawnego silnika, waszego oryginalnego sposobu życia i głoszenia radości Jezusa Zmartwychwstałego! O to się modlę; i wy także, proszę, módlcie się za mnie.

FRANCISZEK

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie

25 marca 2024 roku, w Wielki Poniedziałek

EPISKOPAT POLSKI

32

Apel
ws. ochrony życia dzieci nienarodzonych
i wspierania ich rodziców

Nawiązując do projektów prawnych, dotyczących zmiany warunków ochrony życia dzieci nienarodzonych oraz zdrowia ich matek, złożonych przez różne środowiska polityczne w Sejmie RP, zwracam się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli – tak wierzących, jak i niewierzących – o głęboką refleksję i ochronę wartości jaką jest życie człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Z niepokojem dostrzegam, że niektóre środowiska – postulując tzw. prawa kobiet do swobody przeprowadzania aborcji – nie uwzględniają prawa do życia człowieka w jego pierwszej, prenatalnej fazie życia.

Niepodważalnym faktem jest, że życie człowieka zaczyna się od jego poczęcia, czyli połączenia się komórek rodzicielskich. W chwili poczęcia powstaje nowa, unikalna osoba, która rozwija się dynamicznie, korzystając ze schronienia w łonie matki. Nie jest to kwestia przekonań religijnych, ale niepodważalny fakt, potwierdzany przez aktualny stan nauk biologicznych. Życie człowieka od poczęcia zawsze powinno być szanowane i chronione.

Po upadku systemu komunistycznego podjęto szereg zmian prawnych w kierunku zwiększenia ochrony prawa do życia dzieci nienarodzonych. Kierunkiem ewentualnych zmian, powinna być bez wątpienia jeszcze większa jego ochrona. Należy równocześnie pamiętać o zwiększaniu pomocy kobietom brzemiennym, znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.

Takie postępowanie będzie zgodne z wartościami ogólnoludzkimi i chrześcijańskimi, które leżą u fundamentów naszego ustroju. Znajdują się także w naszej Konstytucji, która „zapewnia każdemu człowiekowi

prawną ochronę życia” (art. 38 Konstytucji RP). Potwierdził to dobitnie Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu z dnia 28 maja 1997 roku.

Apeluję więc o budowanie społeczeństwa solidarnego, które nie wyklucza z naszej społeczności najmłodszych, niewinnych dzieci, żyjących pod sercem matki. Apeluję o uszanowanie ich podstawowego prawa do życia oraz o profesjonalne i kompleksowe wspierania ich rodziców.

ABP STANISŁAW GADECKI

Metropolita Poznański. Przewodniczący KEP

Warszawa, 2 marca 2024 roku

33

List biskupów polskich do kapłanów
na Wielki Czwartek 2024 roku

„Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5)

Drodzy Bracia w kapłaństwie Jezusa Chrystusa!

Po raz kolejny mamy możliwość spojrzenia na siebie w perspektywie wielkich wydarzeń paschalnych. Kierując do was pasterskie i braterskie słowo, wyrażamy wdzięczność Bogu za nasze kapłaństwo. Dziękujemy za waszą postawę świadków i nauczycieli jedynej Prawdy, którą jest Chrystus Najwyższy Kapłan, a także gorliwą apostołską pracę w Kościele i dla Kościoła oraz w przemienianiu świata w Królestwo Boże.

Sięgając do całej historii zbawienia, a szczególnie patrząc na drogę Jezusa Chrystusa z Nazaretu do Jerozolimy zauważamy, że zostaliśmy zaproszeni, by uczestniczyć w Bożym dziele Odkupienia. Ta tajemnica wybrania i powołania wyraża się w słowach Chrystusa: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam” (Mt 20,4).

Wkraczamy w Wielki Tydzień wydarzeń zbawczych, który nadaje najgłębszy sens Kościołowi i odsłania charakter naszego powołania. Ponadczasowość słów Jezusa Chrystusa pozwala nam identyfikować się z robotnikami w winnicy, którzy pozostają w całkowitej zależności od jej Właściciela i Pana. Sugestywny obraz winnej latorośli wskazuje na prawdę o nierozzerwalności więzi z winnym krzewem (por. J 15,4). Jezus Chrystus

wyraża w nim prawdę o naturze Kościoła, do którego zostaliśmy wszczępieni przez chrzest i tworzymy Mistyczne Ciało wraz z Chrystusem.

Jesteśmy w centrum konfrontacji świata i Kościoła, która dokonuje się od początku oraz trwa nieustannie i została zapowiedziana przez Chrystusa: „Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi” (por. J 15,18–19). W świetle tej wypowiedzi kluczowym wyzwaniem pozostaje mój osobisty obraz Kościoła. Rozumienie go jako socjologicznej wspólnoty lub fundamentalistycznej instytucji opartej na prawie pozbawionym miłosiernej miłości, czyni go odchrystusowanym projektem ludzkiej wyobraźni. Szczególnie dla nas kapłanów, którzy zostaliśmy nazwani „przyjaciółmi” (J 15,14), niezwykle ważne i fundamentalne pozostają pytania: Czyj jest Kościół? Na czyj „obraz i podobieństwo” ma być kształtowany? Czego Chrystus oczekuje od swojego Kościoła i jego kapłanów, poddając ich nieustannemu oczyszczeniu? Bez wątplenia obecne zderzenie sacrum i profanum należy widzieć w świetle ewangelicznych zapowiedzi: „Wtedy wydadzą was na udrukę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu mego imienia. Wówczas wielu zachwieje się w wierze; będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić. Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą; a ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu” (Mt 24,10–12). Uświadamiamy sobie, że bez Chrystusa „nic nie możemy uczynić” (J 15,5). Dlatego każde nasze doświadczenie, zwłaszcza trudne, chcemy przeżywać złączeni z Chrystusem w Jego Kościele.

Od triumfalizmu do uświęcającej świadomości

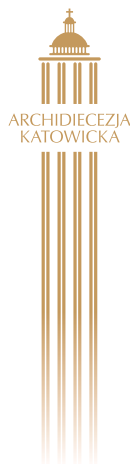
Wszyscy ewangelici odnotowali uroczysty wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. Wydarzenie to ma swój wydzźwięk, ale należy je postrzegać w kontekście obecności Chrystusa w świątyni, namaszczenia w Betanii, a także przygotowania Paschy. Medytacja poszczególnych wydarzeń pozwala zauważyć, że pośród otaczających Go osób dokonuje się wyrażana polaryzacja. Dostrzegamy niezwykle entuzjazm tłumu, który przybył na święto i wrogo nastawionych faryzeuszy. Bez wątplenia całe wydarzenie wywarło wrażenie na Dwunastu, którzy przeszli z Chrystusem drogę od Galilei do Jerozolimy. Tłum, o którym wspominają św. Mateusz i św. Marek, potwierdzał słusność drogi, którą wybrali, pewnie nie mając świadomości, że stanowią początek Kościoła, który w przyszło-

ści będzie obecny na wszystkich kontynentach świata. W tym momencie ich Mistrz, syn Dawida, tryumfuje, wypełniając starotestamentalne proroctwa (por. Rdz 49,10n), zwłaszcza słowa z Księgi Zachariasza (9,9). Wybranych Dwunastu, którzy stanowią początek Kościoła, uczestniczy w profetycznym misterium Jego Głowy. Trzyletni czas formacji u boku Mistrza pozwala im przyjąć nowy obraz Mesjasza – Jezus Chrystus to Król: cichych, prostych, ubogich, czystego serca, cierpiących prześladowanie, dążących do pokoju, łamiących łuki wojenne. Jego królestwo należy do tych, którzy „słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 11,28).

Triumfalny wjazd zapowiadany przez Chrystusa jest swoistym przewrotem myślenia o Mesjaszu i rozumienia Jego słów. Gesty, które towarzyszą temu wydarzeniu, czyli rozkładanie płaszczy (por. 2 Krl 9,13), a także uroczysta akklamacja: „Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie” (Ps 118), są dowodem radości. Entuzjazm witających udziela się i nam, kiedy sprawujemy liturgię Niedzieli Męki Pańskiej. Wraz z Kościołem obecnym w świecie identyfikujemy się z tymi wydarzeniami. Nasza „przewaga” nad Dwunastoma polega na tym, że znamy z Objawienia dalszy przebieg wydarzeń. Zdajemy sobie sprawę, że są również ludzie rozczarowani tym, że inni poszli za Chrystusem. Jesteśmy także świadomi, że Kościół, do którego przynależymy dzisiaj, obok radości, niesie także doświadczenie odrzucenia, pogardy i niezrozumienia. Niestety, dzieje się tak również z powodu nas samych. Przyzwyczailiśmy się do Kościoła triumfującego, odnoszącego spektakularne sukcesy, bardziej nastawionego na actio z pewnym zapomnieniem o contemplatio. Ten brak „tłumu” wokół nas odbieramy jako porażkę, brak owoców, nieskuteczność działań. Kardynał J. Ratzinger podpowiada, że to marketingowe rozumienie Kościoła, który bada zapotrzebowanie rynku, a potem je zaspokaja, nie jest właściwym obrazem Kościoła. Autentyczny obraz i kształt Kościoła oparty jest na wcielonej Prawdzie. W tym kontekście radość kapłana o tyle jest właściwa i pełna, o ile opiera się na wyznaniu św. Jana, aby „On wzrastał a ja się umniejszałem” (J 3,30).

Z Chrystusem w sercu Kościoła

Medytacja nad słowem Bożym odsłania przed nami perspektywę powołania, które wpisane jest w życie każdego z nas. Jego dynamika posiada następujący porządek: „na początku” znajduje się miłująca wola Boga, która została skierowana ku naszym rodzicom – „Niech się stanie”; następnie otrzymaliśmy zaproszenie do wejścia w świat nadprzyro-



dzony – „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”; powoli dojrzewaliśmy do momentu usłyszenia słów „Pójdź za Mną” (Łk 9,59), by odkryć powołującą łaskę, która zawiera ideę „Ktokolwiek przykładą rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9,61). Jeszcze wówczas nie do końca rozumieliśmy, co znaczą słowa, które usłyszał św. Piotr: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21,1). Można powiedzieć, że to droga dojrzewania do bycia w Kościele. Przełomowym wydarzeniem było zaproszenie do Wieczernika w Wielki Czwartek, w którym „wszystko się zaczęło”. Od chwili naszych święceń, kiedy usłyszeliśmy słowa: „Weźmij dary ludu świętego, które masz ofiarować Bogu. Rozważaj, co będziesz czynił, naśladowaj to, czego będziesz dokonywał i prowadź życie zgodne z tajemnicą krzyża”, staliśmy się własnością Chrystusa, a tym samym Jego Kościoła. Ten personalno-sakramentalny związek sprawia, że nic nie jest prywatne w naszym życiu: ani sprawowanie sakramentów, ani modlitwa, ani posługa.

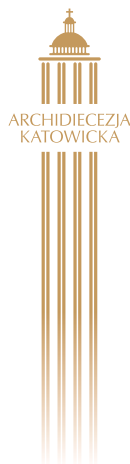
Sakramentalna konsekracja kapłańska sprawia, że będąc in persona Christi, bierzemy do rąk Jego samego, który jest Głową Kościoła. W dłoniach trzymamy Chrystusa, jego cierpienie, ofiarowanie, prześladowanie, odrzucenie, ale przede wszystkim misję. Kontemplacja tego momentu pozwala nam uświadomić sobie, że Chrystus, podobnie jak Kościół, nie należy do nas. Wszystko to, kim jesteśmy, nasz charyzmat, życie duchowe, apostołstwo, a przede wszystkim nasza tożsamość, znajdują swoje umiejscowienie w wielkoczwartkowym Wieczerniku. W tym kontekście warto podkreślić niezwykle stwierdzenie Chrystusa, które stało się dla kard. J. Ratzingera przedmiotem medytacji nad kapłaństwem: „beze Mnie nic nie możecie uczynić”. To wskazanie na rzeczywiste communio, które w sposób najpełniejszy opisuje naturę Kościoła i drogę powołania kapłańskiego do świętości, oznacza przede wszystkim „jedność” z Mistrzem oraz z tymi, którzy za Nim idą. W tym słowie mieści się trudna jedność kapłańska i jedność ze swoim biskupem, która dzisiaj poddawana jest nadzwyczajnej próbie. Owocem jedności jest autentyczna wspólnota z innymi zbudowana na komunii z Chrystusem. W Wieczerniku każdej diecezji, każdej parafii i wspólnoty życia konsekrowanego spełniają się słowa Modlitwy Arcykapłańskiej: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy

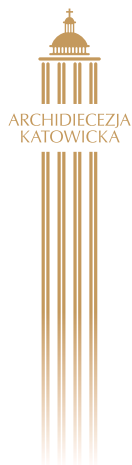
stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,20–21).

Wielkoczwartkowy Wieczernik po raz kolejny odsłania prawdę o naszym powołaniu, tożsamości, posłannictwie, by przede wszystkim głosić nieskażone słowo Boże i sprawować sakramenty. Te najgłębsze racje, które stanowią regułę naszego życia, jednocześnie muszą stawać się podstawą każdorazowego rachunku sumienia. Nosimy w sobie święte zobowiązanie odpowiedzialności za Kościół i za tych, których Bóg do niego przyprowadza. Jesteśmy zatem w samym sercu Kościoła, by dawać innym to, co do nas nie należy. Warto zatem wracać do samej istoty, którą nakreślił św. Jan Paweł II w słowach: „To właśnie w tajemnicy Kościoła, będącej tajemnicą komunii trynitarniej nacechowanej przez wymiar misyjny, ujawnia się tożsamość chrześcijańska, a więc i również specyficzna tożsamość kapłana i jego posługi. Prezbiter bowiem, na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata” (PDV 12). Ponieważ kapłaństwo jest w Kościele, ale także dla Kościoła warto sięgnąć do motywów naszego powołania, dorastania w „szkole Chrystusa”, przyjęcia święceń i ofiarniczego pełnienia posługi. Niezwykle ważna jest nasza autentyczność wobec Jedyne go Kapłana, biskupów, przełożonych, współbraci, wiernych, a także tych, którzy wprost przeciwstawiają się, próbując żyć tak, „jakby Boga nie było”. Te relacje skłaniają do stwierdzenia, że nie wolno nam klerykalizować innych stanów życia. Czymś dramatycznym jest także laicyzowanie duchownych, a następnie ich sekularyzowanie. W tym świetle warto także spojrzeć na to, co określamy mianem „kryzysu powołań”, który w jakimś stopniu wynika z „kryzysu powołanych” oraz braku czytelnego świadectwa radykalizmu życia. Świadomi jesteśmy, że: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7). Wiemy dobrze, że „jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8,31). Jednak ciągle musimy pogłębiać więź z Mistrzem, zadając sobie pytanie: „Któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8,35).

Godzina próby – dar oczyszczenia

Doświadczenia Wieczernika, w którym rodzi się Kościół, a w nim nasze kapłaństwo, skoncentrowane na rzeczywistej obecności Chrystusa

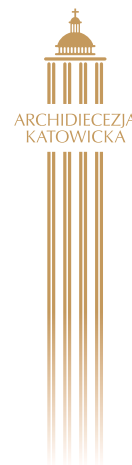




w Eucharystii, nieustannie poddawane jest doświadczeniu, które w duchowości chrześcijańskiej określamy mianem „oczyszczenia”. Nie pozostajemy w nim osamotnieni. Patrząc na Chrystusa modlącego się w Getsemani rozumiemy, że obecnie też realizuje się ta godzina. Świadomi ludzkiej słabości, która odsłoniła się w beztrascie zasypiających uczniów i zaparciu się Piotra, wsłuchujemy się w nieustanne wzywanie Mistrza, abyśmy czuwaliby. Oznacza ono bycie gotowym zarówno wewnątrz, jak również zewnątrz na „godzinę próby”. Medytując modlitwę Chrystusa w Getsemani odkrywamy to, co w nas jest Boże, ale i to, co jeszcze w nas zbyt ludzkie, światowe i związane z lękiem przed przyszłością.

Ta próba ufności i przynależności do Chrystusa nabiera szczególnej wymowy, kiedy stajemy pod Krzyżem z umiłowanym uczniem towarzyszącym Maryi (por. J 19,25–27). Dla św. Jana Pawła II scena Testamentu z Krzyża stała się motywem wzięcia do siebie Maryi stojącej się Matką Kościoła oraz zawierzenia (por. Redemptoris Mater 45). Logicznym staje się pytanie o obecność pod Krzyżem pozostałych wybranych do Kolegium i innych uczniów. W scenie tej realizują się słowa z Księgi Zachariasza, na które powołuje się Chrystus, mówiąc: „Uderzę pasterza a rozproszą się owce stada” (Za 13,7; Mt 26,31). Mamy wrażenie, że godzina próby, której doświadczamy jako uczniowie Chrystusa i kapłani Jego Kościoła, niejako sięga zenitu. Jesteśmy świadkami profanacji Chrystusa, Jego Krzyża, Słowa, sakramentów. Niestety, w ten proces, poprzez niektórych naszych braci w kapłaństwie, wpisuje się także „niejako profanacja” sakramentu święceń, który przyjęliśmy. Czy tak liczne odejścia, częstokroć gorszące, nie są ucieczką spod Krzyża, rezygnacją z konieczności poświęcenia, Judaszowym rozczarowaniem Mistrzem, zawiedzeniem się Jego Kościołem? Podstawową przyczyną tych bolesnych dramatów kapłańskich jest przede wszystkim osłabienie i utrata wiary.

Bez wątplenia doświadczenia opuszczenia, osamotnienia, niezrozumienia, jak również braku jedności, ciasny partykularyzm, celebryctwo obecne w naszych wspólnotach kapłańskich są trudną próbą. Papież Franciszek bardzo często w swoich wypowiedziach podkreśla, że jest to duchowość światowa. Nie można inaczej na nią popatrzeć, jak tylko w perspektywie dynamiki wiary, miłości oczyszczanej z egoizmu i ufności zakorzenionej w nadziei. Chrystus i Jego Kościół, który jest nierozdzielnie związany z Krzyżem, nie może stawać się środkiem do osiągnięcia naszych małych, osobistych celów. Medytując misterium Pasji



rozumiemy, że wyraża ona cierpienie Boga z powodu odrzuconej miłości, a jednocześnie jest to ofiara Odkupienia, zadośćuczynienia i pojednania. Chrystus Najwyższy Kapłan, oznajmia nam to słowami: „właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę” (J 12,27). Jeśli chcemy naśladować Chrystusa, nie może się to dokonać bez wzięcia Krzyża, co oznacza zgodę na ogołocenie. Jest ono wpisane w naturę kapłaństwa skupiającego rzeczywistość określaną jako sacerdos et hostia i realizuje się także ze względu na Kościół, w którym uczestniczymy. Dzieła, które podejmujemy w naszym kapłańskim i apostołskim życiu posiadają swoją wagę i znaczenie. Jednakże nie możemy zapominać, że prawdziwe *actio* musi wyrastać z głębokiego *contemplatio*. Decydując się na bycie świadkiem Kościoła, musimy zgodzić się na oczyszczenie z tego, co od Boga nie pochodzi i do Niego nie prowadzi. Należy zatem spojrzeć na obecną sytuację właśnie z perspektywy Krzyża cierpiącego Chrystusa.

Chrystus żyje – kapłańska radość i radość Kościoła

Wydarzenia paschalne, szczególnie doświadczenie Krzyża, śmierć Chrystusa, a następnie złożenie do grobu wprowadzają uczniów w stan pewnego zawieszenia. Patrząc na sposób ludzki, można powiedzieć, że skończył się bardzo ważny etap w ich życiu. Spełnienie ostatniej posługi przez Józefa z Arymatei, Marię Magdalenę i Marię, matkę Józefa oraz Nikodema, o którym wspomina św. Jan (por. J 19,39), zdaje się być ostatnim aktem uśmiercającym nadzieję, jaką pokładano w Mistrzu i Mesjaszu. Chrystus został pochowany zgodnie z tradycją żydowską, z najwyższą czcią i szacunkiem: przygotowanie grobu, namaszczenie, owinięcie w płótno. Święty Łukasz uzupełnia to jeszcze informacją o zachowaniu szabatu przez kobiety i przyjsciu po jego upłynięciu, by dopełnić namaszczenia (por. Łk 23,55–24,1). Była to ostatnia posługa, która jednak nie przywróciła życia. Ludzki zawód w sposób niezwykle pełny odzwierciedlają słowa uczniów idących do Emaus: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (J 24,21).

Możemy śmiało postawić pytanie o obietnice, które słyszeliśmy, będąc w „szkole Chrystusa”. Nad tym wszystkim panuje wielkosobotnia cisza. Kościół przyjmuje postawę oczekiwania. Tym bardziej całe nasze uczestnictwo w drodze z Chrystusem od Nazaretu przez Getsemani aż do Jerozolimy, gdzie dokonuje się główne oczyszczenie motywacji ludzkich, musi być cierpliwym towarzyszeniem Chrystusowi. Mamy mieć w naszej kapłańskiej pamięci słowa, które On oznajmia

powstającemu Kościołowi: „Syn Człowieczy (...) będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Łk 9,22). W milczeniu Wielkiej Soboty w naszych kapłańskich umysłach i sercach kształtowanych przez dom, rodzinę, seminarium duchowne, czas życia i pracy w Kościele ujawnia się nadprzyrodzona wiara. Bóg w swoim Synu, Najwyższym Kapłanie, odzyskuje świat dla siebie. W tym dniu poprzez doświadczenie i intuicję wiary życie Kościoła przenika cisza oczekiwania.

Doświadczenie Kościoła i kapłaństwa Wielkiego Czwartku, sens cierpienia i ofiarowania Wielkiego Piątku oraz oczekiwanie na spełnienie się obietnic Wielkiej Soboty znajduje swój punkt kulminacyjny w ponadczasowej liturgii Wigilii Paschalnej. Przechodząc etapy historii zbawienia, docieramy do fundamentalnych racji Kościoła i naszego kapłaństwa, ponieważ „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14) i natychmiast uzyskujemy odpowiedź: „Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie” (1 Kor 20–21).

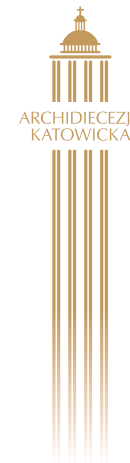
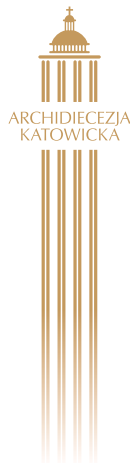
Prawda o pustym grobie, którą przynoszą kobiety, jest istotnym faktem. Czy jednak wystarczający jest widok samego pustego grobu i rozumienie tego wydarzenia w perspektywie zapowiedzi? Rodząca się w nas pokusa racjonalizmu często posuwa do swoistej pychy wiedzy, która, jak zauważa św. Jan od Krzyża, może być niepokonywalną przeszkodą w rozwoju duchowym. Prawda o Zmartwychwstaniu znajduje swoje wyjaśnienie w chrystofaniach w Galilei (por. Mt 28,16; J 21,1–13), w drodze do Emaus (por. Łk 24,13–33), w Wieczerniku (por. J 20,19–29). Wyjątkowego dla nas znaczenia nabiera relacja św. Łukasza odsłaniająca nieustanną potrzebę „serc skorych do uwierzenia”. Medytując zaś fragment Ewangelii św. Jana dotyczący połowu ryb, przeżywamy jakby powrót do źródła, ale w zupełnie inny sposób niż to było na początku. Zarówno Piotr, świadomy swoich słabości, jak również pozostali uczniowie stają się ludźmi „przemienionymi”. W taki sposób Chrystus przemienia słabość człowieka w żywe świadectwo. Tu znajdujemy odpowiedź na to, kim mamy być dla Chrystusa w Jego Kościele.

Nie możemy zamknąć naszego „kapłańskiego charyzmatu”, być in persona Christi, jedynie dla przekazu określonej wiedzy, wyuczenia podstaw, sprawnego administrowania powierzonym nam dobrem Kościoła.

Nie zostaliśmy powołani, aby być pracownikami socjalnymi, liderami czy rozwijającymi coaching. By rzeczywiście być świadkiem, konieczne jest spotkanie Chrystusa Zmartwychwstałego. To osobowe i osobiste doświadczenie rodziło i rodzi męczeński heroizm kapłanów, braci i sióstr zakonnych, a także laikatu, jak mogliśmy się przekonać, wpatrując się w postawę choćby bł. ks. Jerzego Popiełuszki, bł. o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, bł. rodziny Ulmów. Na szczególnie podkreślenie zasługuje postawa św. bpa Józefa Pelczara, jego świadectwo życia, a także nauczanie o kapłaństwie.

Właściwie to, co mamy do przekazania, jest własnością Zmartwychwstałego, a zatem znów bez Niego „nic” nie możemy uczynić. Paradoksalnie jest to fundament kapłańskiej radości wynikającej z powołania i bycia człowiekiem Kościoła. Radość ta ma swoje podłoże w pewności wiary, niezłomnej nadziei oraz fundamentalnej miłości, z której wynika duch ofiary i poświęcenia. Bez wątplenia dojrzała duchowość kapłańska rozróżnia zadowolenie, które może mieć charakter bardzo ludzki i przemijający, oraz radość wynikającą z pogody ducha i poczucia własnej tożsamości. Dzisiaj ta radość wynikająca z prawdy zawartej w stwierdzeniu: Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał, jest światłem wobec prób i doświadczeń codziennego życia, rozwoju i posługiwania. Ona zwycięża: lęk, niepewność, rozczarowania, odrzucenie, niezrozumienie. Świadomość tego, iż jesteśmy z Chrystusem w Kościele i dla Kościoła, jest odpowiedzią na dość często pojawiające się wątpliwości i pytania dotyczące jego przyszłości, hierarchiczności, owocności i miejsca we współczesnej cywilizacji. Nie mamy podstaw, aby wątpić w słowa Chrystusa: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie” (J 14,1). W jedności z Mistrzem i Najwyższym Kapłanem, a także świadomi tożsamości naszego powołania możemy powiedzieć za św. Piotrem: „Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20).

Realizm słów Chrystusa wpisuje się w przeżywany obecnie w Kościele synod o synodalności pod hasłem *Communio, participatio, missio*. Proces synodalny, zakorzeniony w Tradycji apostoelskiej, jest narzędziem wprowadzania w życie nauki o Kościele jako ludzie Bożym zawartej w *Lumen gentium*. Wszyscy uczymy się trudnej sztuki słuchania Ducha Świętego i siebie nawzajem, szanując różnorodność powołań osób duchownych oraz świeckich i wykorzystując dane nam charyzmaty. Mając świadomość, że szczególną rolę w rozeznawaniu synodalnym mają



do odegrania słowa i doświadczenia wyświęconych szafarzy-kapłanów, których posługa sakramentalna jest niezbędna dla życia Ciała-Kościół (por. List XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów do ludu Bożego), prosimy was, abyście mądrze i roztropnie realizowali wraz z wiernymi świeckimi ducha synodalnego, wsłuchując się w to, co mówi Duch do Kościoła (por. Ap 2,7). Pamiętając, że dany nam dar kapłaństwa sakramentalnego ma być zawsze służebny wobec kapłaństwa powszechnego wszystkich wiernych razem, adekwatnie do swojego miejsca w Kościele, podejmujemy z osobami świeckimi odpowiedzialność za urzeczywistnianie Jego istoty i misji ewangelizacyjnej, stając się uczniami-misjonarzami (por. Evangelii gaudium 33, 120).

Na przeżywanie z żywą wiarą, mocną nadzieją i prawdziwą miłością czasu Triduum Paschalnego i życząc doświadczenia spotkania ze zmarłych Chrystusem oraz radości z powołania, by być Jego świadkami w Kościele, z całego serca Wam błogosławimy.

PASTERZE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

obecni na 397. Zebraniu Plenarnym KEP.

Warszawa, 14 marca 2024 roku

34

Komunikat z 397. zebrania plenarnego KEP

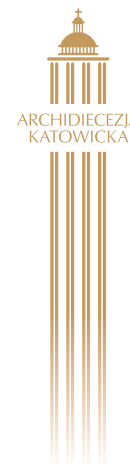
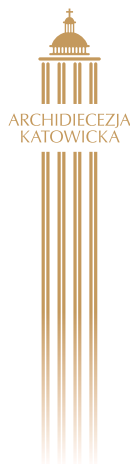
W dniach 13 i 14 marca 2024 roku odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem abp. Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego KEP, 397. Zebranie Plenarne KEP.

1. Głównym punktem Zebrania była Eucharystia sprawowana w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie-Wilanowie w 11. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową Papieża Franciszka. Mszy Świętej przewodniczył kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski. Uczestniczył w niej również abp Antonio Guido Filipazzi, Nuncjusz Apostolski w Polsce. Biskupi przesłali Ojcu Świętemu okolicznościowe życzenia, w których przekazali wyrazy duchowej łączności i synowskiego oddania.

2. Zebranie Plenarne dokonało wyboru, na pięcioletnią kadencję, nowego Przewodniczącego KEP, którym został abp Tadeusz Wojda, metropolita gdański. Wybrano również Zastępcę Przewodniczącego KEP, którym został abp Józef Kupny, metropolita wrocławski. Wraz z Sekretarzem Generalnym KEP stanowią oni Prezydium KEP. Przewodniczący zwołuje i prowadzi obrady Zebrania Plenarnego, Rady Biskupów Diecezjalnych i Rady Stałej KEP. Reprezentuje także polski Episkopat m.in. w kontaktach ze Stolicą Apostolską i instytucjami państwowymi. Biskupi proszą wszystkich wiernych Kościoła w Polsce o modlitewne wsparcie nowych władz KEP, by powierzona im misja przyniosła jak najlepsze owoce. Dziękują również ustępującemu Przewodniczącemu abp. Stanisławowi Gądeckiemu oraz jego zastępcy abp. Markowi Jędraszewskiemu, za 10-letnią służbę w KEP.

3. Wobec głosów w debacie publicznej, które relatywizują wartość życia ludzkiego i uderzają w rodzinę, biskupi przypominają, że prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci jest podstawowym prawem człowieka. Jednocześnie podkreślają, że małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, a także rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo są otoczone szczególną troską Kościoła oraz znajdują się pod opieką Rzeczypospolitej Polskiej, co jest zapisane w art. 18 Konstytucji. Biskupi wzywają wiernych oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby odważnie wspierali małżeństwa i rodziny, które budują swoje życie na miłości, wierze w Boga i odpowiedzialności.

4. Biskupi wyrażają zaniepokojenie informacjami płynącymi ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej dotyczących zmian w organizacji lekcji religii w szkole. Ufają jednak, że wszystkie te sprawy staną się tematami merytorycznego dialogu między rządem RP i Kościołem w duchu zaufania i troski, także o Kościoły mniejszościowe. W tym celu został powołany Zespół roboczy do spraw kontaktów z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Biskupi podkreślają znaczenie wychowawcze, kulturowe i społeczne lekcji religii. Wskazują, że przekazywane treści religijne wchodzą w twórczy dialog z wiedzą poznawaną w czasie innych szkolnych zajęć. Zauważają również, że na lekcjach religii dokonuje się wychowanie do podstawowych wartości, na których powinno być budowane życie każdego człowieka i społeczeństwa. Biskupi, doceniając pracę nauczycieli religii, podzielają ich niepokoje związane z zapowiedzią redukcji tygodniowego wymiaru zajęć. Stoją też po stronie rodziców i sa-



mych uczniów, którzy pragną, aby nauczanie lekcji religii odbywało się w szkole.

5. W lutym br. weszła w życie tzw. Ustawa Kamilka wprowadzająca we wszystkich instytucjach i środowiskach społecznych standardy ochrony małoletnich. Zgodnie z tą ustawą i uwzględniając nowe wskazania dotyczące wytycznych przygotowanych przez Papieską Komisję ds. Ochrony Małoletnich, biskupi zostali poinformowani o działaniach związanych z przygotowywaniem standardów ochrony małoletnich w Kościele. Stanowią one zbiór podstawowych zasad, które bezpieczeństwo dzieci stawiają w centrum wszelkich podejmowanych działań. W ten sposób, Kościół zgodnie ze swoją naturą, pragnie kształtować środowisko bezpieczne i wolne od wszelkich form przemocy. Od pewnego czasu, pod kierunkiem Centrum Ochrony Dziecka, pracuje około 70 osób przygotowujących szczegółowe wskazania dotyczące prewencji w różnych obszarach duszpasterskiej działalności Kościoła. Są planowane odpowiednie szkolenia dla duszpasterstwa parafialnego i dla wszystkich placówek prowadzonych przez diecezje i zakony.

6. Biskupi wyrażają wdzięczność polskim rolnikom za ich ciężką pracę. Nie pozostają obojętni na dramaty rolników, którzy często stoją na granicy bankructwa i utraty dorobku własnej pracy. Rozumieją, że ich protesty dotyczą nie tylko walki o byt rolników i ich rodzin, ale także o dobro naszej Ojczyzny. Jednocześnie biskupi apelują, by przyjęte rozwiązania aktualnych konfliktów nie dzieliły narodów. Modlitwą otaczają wszystkich rolników i tych, którzy uczciwie chcą szukać rozwiązań trudnych problemów dotykających polską wieś.

7. W związku z zapowiedziami strony rządowej dotyczącymi zmian w Funduszu Kościelnym, biskupi wybrali kandydatów do zespołu, który zajmie się tą kwestią. Kandydaty zostaną przekazane Nuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce, który w imieniu Stolicy Apostolskiej będzie mógł powołać ww. zespół, mający działać przy Kościelnej Komisji Konkordatowej. Zadaniem Zespołu będzie prowadzenie rozmów z odpowiednim zespołem rządowym, w celu wypracowania, w oparciu o artykuły 22 i 27 Konkordatu, wymaganych umów i uzgodnień.

8. Biskupi zachęcają wszystkich wiernych do włączenia się w ogłoszoną przez Przewodniczącego KEP abpa Stanisława Gądeckiego Nowennę „Akcja 21:20” w intencji Ojczyzny, zgody narodowej i poszanowania życia ludzkiego. Nowenna, która odbędzie się w dniach od 16 do 24

marca, zanoszona za wstawiennictwem polskich męczenników: św. Andrzeja Boboli i bł. Jerzego Popiełuszki, poprzedza Dzień Świętości Życia.

Biskupi modlą się o pokój w Ukrainie, Ziemi Świętej i innych miejscach w świecie. Polecają też Bogu wszystkie ważne sprawy Kościoła i Ojczyzny oraz udzielają pasterskiego błogosławieństwa.

PASTERZE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

obecni na 397. zebraniu plenarnym KEP.

Warszawa, 14 marca 2024 roku

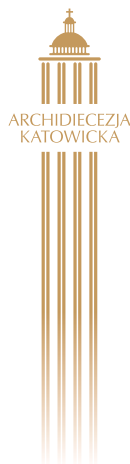
35

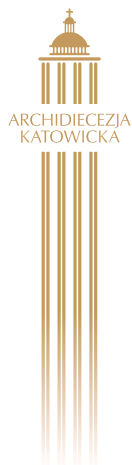
Komunikat ws. wielkiej nowenny przed dwutysiącleciem Dzieła Odkupienia

W roku 2033 będziemy obchodzić rocznicę dwutysiąclecia Odkupienia, jakiego dokonał nasz Pan Jezus Chrystus przez swoją mękę, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i zesłanie Ducha Świętego. Dziewięć lat, które poprzedzają ten wielki Jubileusz, jest dla Kościoła w Polsce wspaniałą okazją do ożywienia wiary, a nade wszystko do dziękczynienia za „wielkie rzeczy, jakie uczynił Wszechmocny” (Łk 1, 49).

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce podczas 397. Zebrania Plenarnego KEP, które odbyło się w Warszawie w dniach 13-14 marca br., podjęli decyzję, że tegorocznym obchodem bliskich już Świąt Wielkanocnych rozpoczynamy dziewięcioletnią Wielką Nowennę, której celem jest odrodzenie duchowo-moralne i przygotowanie całego Kościoła w Polsce do tego wielkiego Jubileuszu.

Najważniejszymi momentami tej nowenny w latach 2024-2033 będą corocznie obchodzone uroczystości Triduum Paschalnego, Wniebowstąpienia Pańskiego, Zesłania Ducha Świętego oraz – kończąca rok liturgiczny – uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Obchodząc co roku te najważniejsze momenty liturgiczne, będziemy w sposób szczególny dziękować i uwielbiać Boską Tróję za dzieło Odkupienia, które ogarnia cały świat.





Zachęcam duszpasterzy, aby – czy to w ramach liturgii wymienionych uroczystości czy poza nią – podkreślali doniosłość dzieła Odkupienia oraz zachęcali Lud Boży do wdzięczności za nie. Wiernych zaś, zwłaszcza skupionych we wspólnotach religijnych i ruchach, proszę o wielkoduszne włączanie się we wszelkie inicjatywy z tym związane.

ABP TADEUSZ WOJDA SAC

Metropolita Gdański, Przewodniczący KEP

Gdańsk, 21 marca 2024 roku

36

Stanowisko przed wyborami samorządowymi w Polsce

Rada ds. Społecznych KEP podczas marcowego posiedzenia podjęła problemy, które z całą ostrością ujawniły się po ostatnich wyborach parlamentarnych w Polsce.

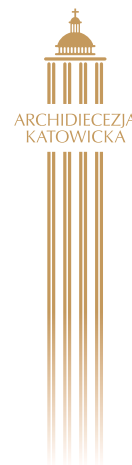
W tym kontekście, w trudnym momencie dziejowym i w czasie trwającej „Nowenny w intencji Ojczyzny, zgody narodowej i poszanowania życia ludzkiego”, Rada zaapelowała o dalsze modlitwy w intencji Ojczyzny oraz o odpowiedzialne podejście do wyborów samorządowych.

Rada ds. Społecznych przypomina zasady, którymi powinien kierować się człowiek wierzący i odsyła do treści „Vademecum wyborczego katolika”, które mogą być pomocne przy podejmowaniu decyzji wyborczych. Są bowiem takie zasady, które stanowią fundament godziwego życia społecznego.

vademecum wyborcze katolika

Uczestnictwo w wyborach

Zaangażowanie i udział w wyborach stanowią dostępny dla każdego obywatela sposób realizacji „prawa i obowiązku” uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym. Udział w wyborach jest obowiązkiem sumienia katolika. Jest to bowiem dowód podstawowego zaangażowania się „na



rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego” [ChL, 42, Sollicitudo rei socialis, 38].

Znaczenie dobra wspólnego

Dobro wspólne stanowi sumę wartości, dzięki którym człowiek, rodzina i społeczność mogą pełniej i łatwiej osiągnąć własną doskonałość [por. GS, 75]. Realizacja tak rozumianego dobra wspólnego może być zapewniona jedynie wtedy, gdy polityka oparta jest o „poprawną koncepcję osoby ludzkiej” [CA, 46]. Obowiązek wyborczy wymaga zatem odpowiedzialnych decyzji w oparciu o zasady ładu moralnego.

Wartości nienegocjowalne

W tych sprawach, które dotyczą istoty porządku moralnego, prawy rozum nie pozwala na kompromisy [Por. Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym, nr 4]. W konsekwencji katolicy:

- a) opowiadają się bezwarunkowo po stronie prawa do życia od poczęcia do naturalnego kresu, które to prawo „stanowi fundament współżycia między ludźmi oraz istnienia wspólnoty politycznej” [EV, 2, 28];
- b) z równą determinacją zabiegają o ochronę praw rodziny, opartej na monogamicznym małżeństwie osób przeciwnej płci. Uważają zatem za niedopuszczalne zrównanie z rodziną innych form współżycia [Por. Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna, tamże];
- c) stoją na straży zagwarantowania prymatu rodziców w wychowaniu swoich dzieci [tamże];
- d) bronią wolności sumienia i wolności religijnej, stanowiącej „serce praw człowieka” [Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju, 1999, nr 5];
- e) sprzeciwiają się budowaniu świata „tak, jakby Boga nie było” [Ecclesia in Europa, 9];
- f) są zaangażowani na rzecz wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, będącego podstawowym warunkiem realizacji dobra wspólnego;
- g) troszczą się o etyczny kształt procesów gospodarczych, sprzeciwiając się „ekonomii, która zabija” [Ewangelii gaudium, 58].

Kwestie te stanowią zbiór zasad, które powinny być uwzględnione podczas podejmowania decyzji wyborczych. „Właściwie ukształtowane sumienie chrześcijańskie nie pozwala nikomu przyczyniać się przez od-

danie głosu do realizacji programu politycznego lub konkretnej ustawy, które podważają podstawowe zasady wiary i moralności” [Por. Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna, tamże].

Uznanie demokratycznych wyborów

O ile obowiązkiem katolika jest udział w głosowaniu i oddanie głosu zgodnie z własnym sumieniem, o tyle w sytuacji, gdy społeczeństwo już dokonało demokratycznego wyboru – nawet jeśli jest on sprzeczny z preferencjami głosującego – należy uszanować jego wynik. W sytuacji, gdyby „sprawujący władzę ustanawiali niesprawiedliwe prawa lub podejmowali działania sprzeczne z porządkiem moralnym, to rozporządzenia te nie obowiązują w sumieniu” [KKK 1903]. Sprzeciw katolika względem tak stanowionego prawa wynika jedynie z posłuszeństwa Bogu, a nie z racji politycznych.

Modlitwa za Ojczyznę

Mając na uwadze rangę demokratycznych wyborów w budowaniu dobra wspólnego w oparciu o przypomniane zasady, prosimy wszystkich o podjęcie modlitwy w intencji naszej Ojczyzny.

BP MARIAN FLORCZYK

Przewodniczący Rady KEP ds. Społecznych
Warszawa, dnia 22 marca 2024 roku

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP ADRIAN J. GALBAS SAC
METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

37

Zaproszenie mieszkańców Katowic na drogę krzyżową

„W tym roku nabożeństwo to pragniemy przeżywać w duchu ekumenicznej jedności z naszymi Siostrami i Braćmi z innych wyznań chrześcijańskich. Wspólnie chcemy prosić Boga przede wszystkim o dar pokoju. Pobożną modlitwą pragniemy objąć także wszystkie nasze codzienne sprawy, zwłaszcza te, które są źródłem rozmaitego niepokoju, bólu i cierpienia” – napisał w zaproszeniu skierowanym do mieszkańców Katowic abp Adrian Galbas.

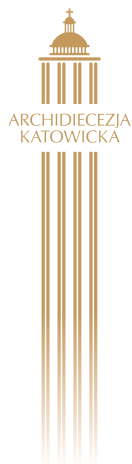
Zapraszamy do udziału w Ekumenicznej Drodze Krzyżowej ulicami Katowic.

Data: piątek, 22 marca | Godzina: 19.00 | Początek: katedra Chrystusa Króla | Zakończenie: katedra Zmartwychwstania Pańskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Trasa: Wita Stwosza, Jagiellońska, Francuska, Wojewódzka, Przemysłowa, Graniczna, Krasińskiego, Damrota, Warszawska.

Po zakończeniu Drogi Krzyżowej w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP (Kościół Mariacki) będzie możliwość skorzystania ze spowiedzi.

WASZ BISKUP ADRIAN
VA I-21/24



38

Zaproszenie na Mszę Krzyżma

Drodzy Bracia, bardzo serdecznie zapraszam do katedry Chrystusa Króla w Katowicach na Mszę św. Krzyżma w Wielki Czwartek o godz. 10:00. Chcemy modlić się za siebie nawzajem, odnowić nasze przyrzeczenia kapłańskie i prosić o nowe powołania do służby Bożej w Kościele. Kolekta zebrana podczas mszy św. w ramach wielkopostnej jałmużny kapłańskiej będzie przeznaczona na Archidiecezjalny Dom Hospicjny św. Jana Pawła II w Katowicach. Już teraz dziękuję za wszystkie ofiary przelane bezpośrednio na konto Hospicjum. Po mszy św. zapraszam na braterskie spotkanie przy stole do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Z nadzieją na spotkanie, modlitwą i błogosławieństwem

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
Katowice, 20 marca 2024 roku
VA I-22/24

39

**Zaproszenie
do udziału w sesjach formacyjnych
w ramach formacji po święceniach**

Drodzy Bracia, św. Piotr zachęcał niegdyś: „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1P 3,15). Wezwanie to nie straciło nic ze swej aktualności. My także jesteśmy zaproszeni do uzasadnienia wobec świata tej nadziei, którą jest dla nas Chrystus. Warto zatem pielęgnować w sobie nie tylko go-

towość do dawania świadectwa, ale też podnosić własne kompetencje i umiejętności, które pomogą w jak najsukuteczniejszym wypełnianiu przyjętych zadań. Okazją ku temu są warsztaty i wykłady, do udziału w których - w ramach formacji stałej - serdecznie was zapraszam (szczegóły w załączniku).

Bardzo proszę, aby do końca czerwca każdy wziął udział w przynajmniej jednym takim spotkaniu. Zachęcam także, aby do ks. Grzegorza Strzelczyka (grzegorz.strzelczyk@katowicka.pl) przysyłać propozycje tematów, które warto podjąć w przyszłości.

Z modlitwą i błogosławieństwem,

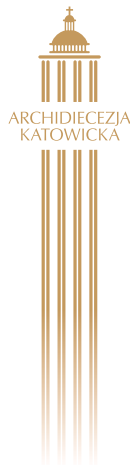
† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
Katowice, 20 marca 2024 roku
VH II-8/24

40

Życzenia na Wielkanoc 2024

„Zmartwychwstanie Chrystusa przekształca nas z ziemskich chudopachołków w dostojników nieba. Dzięki niewysłowionemu miłosierdziu Tego, który zstąpił w nasze niziny, aby nas podźwignąć w swe wysokie progi. Nie dość, że przyjął naszą naturę, to dzielił z nami dolę nas, grzesznych. W ten sposób Bóg, sam niedostępny cierpieniu, wystawił siebie na całą tę naszą nędzę, jakiej podlegamy my, śmiertelni”. (św. Leon Wielki, Kazanie na Zmartwychwstanie Pańskie)

Siostry i Bracia, w radosny dzień Wielkanocy najserdeczniej Was pozdrawiam słowami wielkiego papieża Leona. One wspaniale pokazują sens Zmartwychwstania Pańskiego i dar, który od Zmartwychwstałego otrzymujemy. Wszyscy odczuwamy naszą ludzką kruchość, smagani jesteśmy rozmaitymi słabościami ciała i ducha, jesteśmy rzeczywiście „chudopachołkami”, ale Zmartwychwstały Pan chce i może przekształcić nas, także dzisiaj, w prawdziwych „dostojników nieba”.



Dajmy się ponieść tej niesamowitej perspektywie, „przyczepmy się” na nowo o Chrystusa, włóżmy nasze małe dłonie w silną dłoń Zbawiciela, schowajmy się w Jego Najświętszym Sercu i przyjmijmy Jego wielkanocne orędzie: „Pokój Wam” (J 20,19). Wyrzućmy stary kwas złości, przewrotności, bylejakości i każdy inny, który tak często zniekształca nasze życie. Odprawiajmy nasze święto w Panu (por. 1 Kor 5,7-9). Jako ludzie nowi zaśpiewajmy z ochotą i szczerze wielkanocne Alleluja!

Z wierną modlitwą i pasterskim błogosławieństwem,

WASZ BISKUP ADRIAN

Katowice, Wielkanoc 2024 roku

VA I-25/24

HOMILIE METROPOLITY

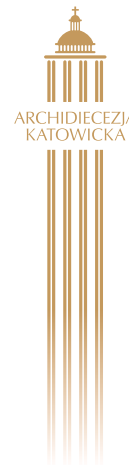
41

Oskarżony, oskarżeni, oskarżający

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Gorzkie Żale; Chorzów-Klimzowiec, 9 marca 2024 roku

Siostry i Bracia, chciałbym w ten wieczór zatrzymać się wraz z wami nad pewnym aspektem Męki Pana, o którym mówimy dość rzadko. Jest nim fałszywe oskarżenie. Chrystus fałszywie był oskarżany niemal przez całe swoje publiczne życie. Oskarżał go już Herod, gdy Pan był jeszcze niemowlęciem. Herod twierdził, że Chrystus zagraża jego władzy, dlatego, nie otrzymawszy pomocy od Mędrców, powodowany chorobami, szaleńcami wizjami i tępym okrucieństwem, kazał wymordować wszystkich chłopców do lat dwóch (por. Mt 2,16). Potem Chrystus oskarżany był przez faryzeuszów i uczonych w prawie i w piśmie. A to, że mocą Belzebuba wyrzuca złe duchy (por. Mk 3,22), a to, że zły duch go opętał (por. Łk 7,33), a to, że fałszuje pismo, a to, że kłamie (por. J 5,31-47). Ba, oskarżany był nawet przez krewnych o to, że zwariował, że „odszedł od zmysłów” (Mk 3,21)



W końcu oskarżony został oficjalnie i formalnie przed Sanhedrynem. Zarzutem było bluźnierstwo.

„...arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. Lecz nie znaleźli, jakkolwiek występowало wielu fałszywych świadków” (Mt 26,59 n).

„Skoro dzień nastał, zebrała się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę. Rzekli: «Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam!» On im odrzekł: «Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi. Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej». Zawołali wszyscy: «Więc Ty jesteś Synem Bożym?» Odpowiedział im: «Tak. Jestem Nim». A oni zawołali: «Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego» (Łk 22, 66-71).

„Odrzekł mu Jezus: «Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?»” (J 18,23). Śpiewaliśmy o tym przed chwilą.

„Jezu, od pospólstwa zelżywie, przed Annaszowym sądem znieważany, Jezu mój kochany! Jezu, przez ulice sromotnie, Przed sąd Kajfasza za włosy targany, Jezu mój kochany! Jezu, od Malchusa srogiego, Ręką zbrodniczą wypoliczkowany, Jezu mój kochany! Jezu, od fałszywych dwóch świadków, Za zwodziciela niesłusznie podany, Jezu mój kochany!”

Czy Chrystus modlił się wtedy słowami Psalmu 64? | „Boże, słuchaj głosu mego, gdy się żalę; | zachowaj me życie od strachu przed wrogiem. | Chroń mnie przed gromadą złoczyńców | i przed zgrają źle postępujących. | Oni ostrzą jak miecz swe języki, | a gorzkie słowa kierują jak strzały, | by ugodzić niewinnego z ukrycia, | znienacka strzelają, wcale się nie boją. | Umacniają się w złym zamiarze, | zamyślają potajemnie zastawić sidła | i mówią sobie: „Któż nas zobaczy | i zgłębi nasze tajemnice?”

Zamach został obmyślony, ale wewnątrz człowieka to jego serce nie-zgłęzione (Ps 64, 2-7).

To oskarżenie miało swój dalszy ciąg przed Piłatem: „Teraz całe ich zgromadzenie powstało i poprowadzili Go przed Piłata. Tam zaczęli oskarżać Go: «Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwołuje od płacenia podatków Cesarowi i że siebie podaje za Mesjasza, króla»” (Łk 23,2).

Oskarżenia ciągnęły się aż po ostatnie chwile ziemskiego życia Pana, aż po tę, gdy - dogasając na drzewie krzyża słyszał fałszywe oskarżenia

od tłumy, a jeden z tzw. złoczyńców, powiedział wprost, że pewnie Jezus nie jest Mesjaszem, bo gdyby nim był to by wybawił siebie i ich (Łk 23,39).

Chrystus wciąż fałszywie oskarżany.

Ten, który powiedział: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni” (Mt 7,1), Ten, który stał w obronie oskarżanych, jak choćby na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni, gdy uratował oskarżaną kobietę, której groziło ukamienowanie. „Ja cię nie potępiam” (por. J 8,11) powiedział jej wtedy.

Tak, to oskarżanie Chrystusa trwa. Jest oskarżany o każde ludzkie cierpienie, o wojny, o zbrodnie, o pożogi, o brak lekarstw, o brak pieniędzy, o brak sensu, a nawet o brak pogody. O wszystko! Zło powodowane najczęściej przez człowieka przypisywane jest Jemu.

Wiecznie oskarżany, wiecznie osądzany, wiecznie pomawiany. Prawda, której wciąż zarzuca się, że jest kłamstwem.

Chrystus oskarżany jest także w niesprawiedliwie oskarżanych. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z moich najmniejszych, toście i mnie uczynili” (Mt 25, 40), powie.

Pomyślmy choćby o chrześcijanach prześladowanych teraz na całym świecie. Są ich miliony, dziesiątki milionów, setki milionów. Są najbardziej prześladowaną grupą religijną. Oskarżani o wszystko. Z powodu fałszywych oskarżeń są ranieni, torturowani i zabijani. Jedynym ich przestępstwem jest wiara w Chrystusa, który dla nich jest żywym Bogiem. Kimś z Kim warto związać swoje życie. Na przepadłe!

Czasem ich prześladowania mają charakter bardziej subtelny, ale nie mniej dramatyczny. Z powodu swojej wiary tracą miejsca pracy lub środki na utrzymanie; ich dzieci z powodu swojej wiary lub wiary rodziców nie mogą dostać się do szkół lub mają ograniczone szanse zdobycia wykształcenia; z powodu presji otoczenia lub w obawie o swoje życie muszą opuścić swoje rodzinne strony. Czasem zabrania się im budowania kościołów, albo spotkania się w prywatnych domach; czasem przez uciążliwe procedury utrudnia się im lub wręcz uniemożliwia rejestrację chrześcijańskiego kościoła bądź organizacji. Pozbawiani są wielu innych praw, takich jak: prawo do ochrony przed arbitralnym zatrzymaniem, prawo do sprawiedliwego procesu, prawo dostępu do wymiaru sprawiedliwości, równości przed sądem, prawo do niestosowania tortur, prawo do posiadania rodziny. Pozbawia się ich podstawowych praw przysługujących im nie tylko jako mniejszościom religijnym, ale jako obywatelom i po prostu ludziom.

Dramatyczne jest i to, że oskarżycielami, a potem sprawcami prześladowań coraz częściej są osoby z najbliższego otoczenia ofiar.

Najczęściej powtarzaną prośbą naszych oskarżanych i prześladowanych siostr i braci jest jedna: módlcie się za nas! Nie proszą przede wszystkim o pomoc materialną, prawną, polityczną. Proszą o modlitwę. Módlcie się za nas, byśmy wytrzymali te fałszywe oskarżenia o wszystko!

Ale przecież są też oskarżenia bardziej codzienne, indywidualne, nasze. Gdy wierzący jest wyśmiewany, że wierzy w gusła, adoruje wafelki, klęka przed chlebem, duchowo obnaża się w konfesjonale. Że jego wiara go cofa, uwstecznia, kompromituje. Gdy o winy jednego, oskarżani są wszyscy.

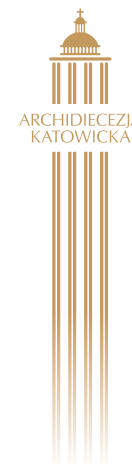
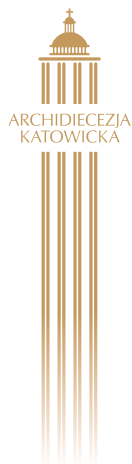
Oskarżany jest także Kościół jako wspólnota. Im wierniej idzie za Panem, tym oskarżany jest bardziej. Że nie kocha ludzi, zwłaszcza kobiet, że dyskryminuje, że jest stary, nienowoczesny, że jest przeciw ludzkiej wolności, że seksistowski, seksofobiczny i seksoholiczny, tępy i głupi, niesprawiedliwy, bogaty i skąpy, bezlitosny dla ofiar i wyrozumiały dla sprawców, podzielony i płytki. Takich oskarżeń jest dużo, dużo więcej...

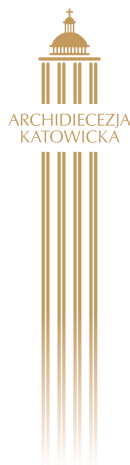
W Apokalipsie diabeł jest przedstawiany jako oskarżyciel, który dniem i nocą oskarża człowieka przed Bogiem (por. Ap 12,10).

Tak, on oskarża człowieka przed Bogiem, że człowiek jest zły i oskarża Boga przed człowiekiem, że Bóg jest zły. Oskarża od pierwszych stron Biblii (por. Rdz 3,1).

Często, jednym z gorzkich owoców bycia przez niego fałszywie oskarżanym jest chore poczucie winy. Jest ono jak krzywe lustro, wykrzywiające ludzką postać. Krzywe lustro w Wesołych Miasteczkach może śmieszyć. Widzi się siebie śmiesznie długim, albo śmiesznie chudym, albo śmiesznie małym, albo śmiesznie grubym. Można się pośmiać.

Ale chore poczucie winy poza Wesołym Miasteczkiem nie jest już śmieszne. Człowiek widzi popełnione przez siebie zło w sposób wyolbrzymiony, przesadzony, bez proporcji, nienaturalnie monstrualne. Nie może uwolnić się od wewnętrznych wyrzutów, które są jak palący ogień. Wciąż czuje się winny, gorszy od innych, niedobry, nierozgrzeszony. Nie przestaje się samooskarżać. Chore poczucie winy jest ciężarem nie do uniesienia, z każdym dniem coraz bardziej przytłaczającym. Człowiek nieustannie rozmyśla o tym, jakie błędy popełnił i co złego zrobił innym ludziom. Widzi swoją winę także tam, gdzie w ogóle jej nie ma. Bierze ją jednak na siebie.





Kiedy zrobię coś złego, bo przecież to się zdarza nam niedoskonałym ludziom, w niedoskonałym świecie, wówczas zdrowe poczucie winy, które jest jak lustro, zaprowadzi mnie do pokory, pomoże wyciągnąć wnioski, uważać na przyszłość, nawrócić się i poprawić, a chore poczucie winy, które jest jak krzywe zwierciadło, zaprowadzi mnie do rozpacz, bym siebie przekreślił.

Jakże ważne jest tu dobrze ukształtowane sumienie. To prawdziwe lustro. Jak powie Sobór sumienie jest: „najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” (KDK 16), a św. kard. J. Newman doda, że: „jest ono pierwszym ze wszystkich namiestników Chrystusa”.

Tak, dobrze uformowane sumienie czasem będzie naszym oskarżycielem, jak Natan wobec Dawida (por. 2 Sm 12,1-14). Odezwie się zawsze wtedy, gdy będziemy żyć niezgodnie z duchem Ewangelii, dopuszczając się zła, lub zaniedbując konkretne czynienie dobra. Nigdy jednak nie oskarży nas o to, że jesteśmy źli, a już zwłaszcza o to, że jesteśmy całkowicie i beznadziejnie źli. Owszem, oskarży o konkretnie popełnione zło. Ale oskarży z miłością i ku naprawie. Bóg pokaże mi mój grzech, ale nigdy nie po to, by mnie zniszczyć, a zawsze, by ocalić.

Ale bywa i tak, że to my jesteśmy oskarżającymi. Niesprawiedliwie! Kimś kto nie widzi w innym dobra, kto zawsze wie lepiej i jest lepszy, kto nie słucha, kogo drugi nie obchodzi i bez zwłoki daje mu to odczuć, kto apriorycznie osądza, obmawia i oczernia. Kto nie potrzebuje rozmawiać, bo wszystko już wie. Tak, to ja sam mogę wciąż pokazywać drugiego w krzywym zwierciadle mojego własnego egoizmu.

Papież Franciszek w encyklice *Fratelli tutti*, pisze jak to jest ważne, by umieć „zbliżyć się do siebie, wyrażać swoje zdanie, słuchać jeden drugiego, patrzeć na siebie, poznawać się wzajemnie, starać się zrozumieć siebie nawzajem i szukać punktów styczności” (Ft, 198). To lekarstwo na bycie oskarżycielem, zwłaszcza niesprawiedliwym.

Rozpoczynamy w Kościele nowennę do św. Józefa. Z łatwością możemy sobie wyobrazić jak musiał być oskarżany, gdy „wziął Maryję do siebie” (Mt 1,24). Mały Nazaret aż huczał od plotek, domysłów, insynuacji, od sądów i osądów. Od pewników. A jednak Józef zachował pełne kultury, głębokie milczenie, pozostawiając sprawy sprawiedliwości Bożej.

Niech jego przykład nas wspiera. Przede wszystkim jednak niech wspiera nas obecność oskarżanego Pana. On jest z nami wówczas, gdy je-

steśmy oskarżani, zwłaszcza oskarżani niesprawiedliwie. Jest też z nami, gdy sami oskarżamy innych. W pierwszej sytuacji, jest po to, by w nas i z nami cierpieć, w drugiej, by nas otrzeźwić i pomóc się opamiętać.

Na koniec módlmy się słowami przepięknego Psalmu 139: „Panie, przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane. Choć jeszcze nie ma słowa na języku: Ty, Panie, już znasz je w całości. Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę (...). Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę, nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi. Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze; dni określone zostały, chociaż żaden z nich [jeszcze] nie nastał. Jak nieocenione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak jest ogromna ich liczba! (...). Oni przeciw Tobie zmagają się podstępnie, za nic mają Twoje myśli (...). Zbadaj mnie, Boże, i poznaj me serce; doświadczy i poznaj moje troski, i zobacz, czy jestem na drodze nieprawej, a skieruj mnie na drogę odwieczną!” (Ps 139, 1-5.13-17.20.23-24). Amen.

42

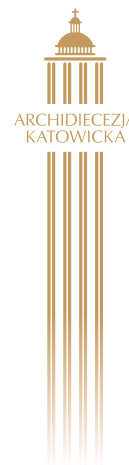
Rozważanie Drogi Krzyżowej pozwala nam łatwiej znieść nasze drogi krzyżowe

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Poświęcenie stacji Drogi Krzyżowej; Tychy-Czułów, 20 marca 2024 roku
(fragment)

Aby sumienie mogło działać w ten sposób, musi być dobrze formowane. Jeśli nie będzie, wówczas ucichnie. Jest taki straszny rodzaj milczenia sumienia, który nie ma nic wspólnego ze spokojem sumienia. To sumienie zdeprawowane i uśmiercone.

Ale zanim do tego dojdzie następuje powolny proces rozkładający sumienia. W Apokalipsie, jednym ze znaków końca świata jest szarańcza, która wychodzi z dymu. „I od dymu studni zaćmiło się słońce



i powietrze. I z dymu wyszła szarańcza na ziemię” (Ap 9,2-3). Ten dym sprawia, że szarańcza nie widać.

Siostry i bracia, wokół nas, w naszej kulturze, w zbiorowej mentalności tego czasu jest dużo takiego dymu, w którym nie widzimy moralnie ostro, nie dostrzegamy szczegółów. Prof. Marian Grabowski, etyk i fizyk, przed laty tak o tym mówił: „masa ludzka, która zabójstwa nienarodzonego dziecka nie uchwyci jako zabójstwa, miliony złodziei filmów, muzyki, którym nigdy nie przyjdzie do głowy, że są złodziejami, stada kłamających polityków, którzy wcale nie pomyślą o sobie jako o wstrętnych kłamczuchach...”. A najgorsza jest skala tych zjawisk, która sprawia, że następne generacje ludzi w ogóle nie zauważą problemu, bo to jest ów dym, niewidzialnie zatruwający sumienia, zwłaszcza ludzi młodych.

I dlatego takie ważne jest, by – jak mówił papież Benedykt XVI: „słowa, życie, światło Chrystusa dostawały się do naszego sumienia i je oświecały, by sumienie pojęło co jest prawdziwe, dobre, a co złe; by doznawało oświecenia i oczyszczenia. Śmieci zalegają nie tylko na niejednej ulicy na świecie. Również w naszych sumieniach i w naszych duszach. Tylko światło Pana, Jego siła i Jego miłość oczyszczają nas i prowadzą właściwą drogą”.

Rozważamy o tym podczas mszy świętej podczas której chcemy poświęcić nowe stacje Drogi Krzyżowej. Medytując przy nich mękę Pańską, chcemy uczyć się wewnętrznej wolności, uczyć się panowania nad sobą. Męka Pańska jest niezwykłą szkołą wolności serca. Chrystus nie musiał cierpieć za nas rany, chciał tego i chce. By dać nam przykład, by nas pobudzić i zerwać do lotu. On zrobi wszystko, byśmy nigdy nie pozwolili się przekonać, że nasze grzechy zapędziły nas w taką niewolę, że już nie ma dla nas ratunku. Właśnie że jest. W Jego ranach. Droga Krzyżowa Pana jest więc dla nas przykładem, wzmocnieniem, zachętą i wezwaniem.

Rozważanie Drogi Krzyżowej pozwala nam łatwiej znieść nasze drogi krzyżowe, gdy to my jesteśmy okłamywani, obciążani trudnościami, zdradzani, wyśmiewani, hejtowani, kopani, gdy upadamy pod ciężarem własnych grzechów, gdy jesteśmy zostawieni przez innych, gdy nie mamy odpowiedzi na podstawowe pytania, albo odpowiedzi są banalne i głupie, gdy jesteśmy kuszeni, by porzucić wiarę, gdy jest nam źle, tak źle, że w sumie to wolelibyśmy nie żyć. Gdy cierpimy i gdy umieramy!

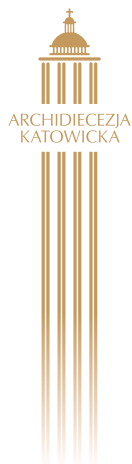
W takich i w mnóstwie innych sytuacjach, przy niepoliczonych stacjach naszej osobistej, a nieraz codziennej drogi krzyżowej, Chrystus jest niczym anioł, który wspierał w walce trzech młodzieńców, o czym słyszeliśmy dziś w pierwszym czytaniu (Dn 3,14-20.91-95).

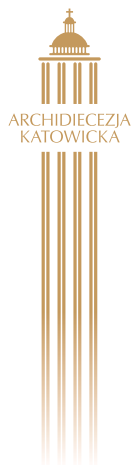
Zostali oni wybrani spośród deportowanych do Babilonii Judejczyków. Mieli być przeznaczeni do służby na dworze babilońskiego króla Nabuchodonozora wraz z prorokiem Danielem, w którego księdze opisane są wydarzenia. Nadano im babilońskie imiona: Chananiaszowi - Szdrak, Miszaelowi - Meszak, Azariaszowi zaś Abed-Nego. Na dworze osiągnęli wyjątkową mądrość i wiedzę przewyższającą innych i otrzymali od króla zwierzchnictwo nad miastami prowincji babilońskiej. Kiedy jednak Nabuchodonozor postawił złoty posąg i nakazał składać mu pokłon, młodzieńcy i prorok Daniel odmówili, aby nie obrazić prawdziwego Boga. Karą było wrzucenie do rozpalonego pieca. Od żaru zginęli ci, którzy wykonali rozkaz króla, ale młodzieńcom nic się nie stało. Przechadzali się wewnątrz pieca w towarzystwie anioła i błogosławili Boga. Jak słyszeliśmy, Król Nabuchodonozor, poruszony ich przykładem, wyznał z pokorą, że nie ma innego Boga oprócz tego, którego wyznają młodzieńcy.

Chrystus nieskończenie bardziej wspiera nas w naszych cierpieniach i w naszych ciemnościach, w wewnętrznych walkach o zachowanie wolności serca i wychodzeniu z każdej niewoli. Nie pozwala, abyśmy się załamali, zniechęcili, odpuścili. Błogosławi nas i nam pomaga. Szczególnie wtedy, gdy palą nas płomienie rozmaitych, zniewalających pokus i mąk.

„Rozważ moją bolesną mękę, cały jej ogrom, usłyszała w swym sercu św. Faustyna, rozważaj w ten sposób, jakoby ona była wyłącznie dla ciebie podjęta” (DZ 1761).

Kościół odprawia nabożeństwo Drogi Krzyżowej już od średniowiecza. Rozpowszechnili je ojcowie Franciszkanie, którzy - oprowadzając pątników po Jerozolimie - zatrzymywali się przy stacjach przedstawiających historię śmierci Jezusa. Niemal w każdym kościele katolickim jest dziś ilustracja Drogi Krzyżowej, przedstawiana w postaci obrazów lub rzeźb rozmieszczonych na bocznych ścianach świątyni. Drogi Krzyżowe zakładano również w otwartym terenie. Zwane są wówczas Kalwariami. Kalwarie pojawiły się również w Polsce na początku XVII w. Pierwsza, największa i najwspanialsza, została założona w 1604 roku w Kalwarii Zebrzydowskiej. Od 1609 roku rozpoczęto odgrywać w niej Misterium Męki Pańskiej. Obecnie w Polsce istnieją pięćdziesiąt trzy Kalwarie,





w tym także ta nasza: piękna, śląska, piekarska. Teksty biblijne nie podają dokładnie przebiegu drogi krzyżowej Chrystusa. Spośród czternastu znanych stacji tylko dziewięć (I, II, V, VIII, X-XIV) ma potwierdzenie w ewangelicznych relacjach. Pozostałe (III, IV, VI, VII, IX) przekazała nam tradycja Kościoła.

Bardzo się cieszę, że mogę poświęcić dziś w waszym kościele tę piękną Drogę Krzyżową. Dziękuję Księdzu Proboszczowi i całej wspólnocie parafialnej za trud jej zaprojektowania i wykonania, za przekazane na ten cel pieniądze.

Przychodźmy tu jak najczęściej, by odprawiać nabożeństwo Drogi Krzyżowej, prywatnie lub w wspólnotowo. Kłaniajmy się przed Chrystusem, który cierpiał i cierpi za nas rany, który przez krzyż swój i mękę swoją świat wybawić raczył, który wybawia nas z każdej, nawet największej, niewoli.

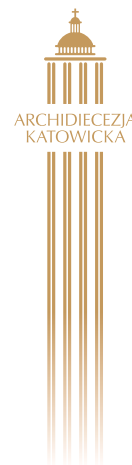
Powtarzajmy Mu z miłością, jak robiliśmy to przed chwilą w słowach refrenu: „chwalebny jesteś wiekuisty Boże”.

43

Lepsze są decyzje dobre niż szybkie

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Dzień skupienia samorządowców;
Piekary, „Nazaret”, 23 marca 2024 roku
(fragment)

Usłyszana przed chwilą Ewangelia jest o męce Pana. Jeszcze nie ma krwi, jeszcze nie ma krzyża, jeszcze nie ma Golgoty, ale jest już męka. Jest pełno spisku, kłamstwa, insynuacji. Wszystko jest robione przez władzę, która pragnie świętego spokoju, dużo bardziej niż prawdy. Boi się opinii publicznej, tego, że ludzie uznają jednak Jezusa za Mesjasza, tym bardziej po tym, co właśnie zrobił: czyli wskrzesił Łazarza. Przedstawiciel Sanhedrynu wypowiada jedno z najbardziej zimnych i wykalikulowanych zdań: „lepiej żeby jeden człowiek umarł, niż miałby zginąć cały naród”. Chrystus wskrzesił Łazarza, przywrócił mu życie i właśnie za to – paradoksalnie – sam ma stracić życie, ma być skazany na śmierć.



Uczciwość i przyzwoitość zastąpiona jest przez chłodny pragmatyzm. Sanhedryn twierdzi, że wiara w Chrystusa może doprowadzić do zniewolenia narodu, który od dawna jest już pod okupacją.

W tej Ewangelii pada też straszne zdanie. Zdanie - decyzja: postanowili go zabić. Podejmują ją po nerwowej, szybkiej debacie, Niepogłębionej. Zabić. Przed wysłuchaniem Jezusa. Wyrok, który jest nie na końcu, a na początku. Potem, podczas przesłuchania będą jedynie dążyć do potwierdzenia swojej tezy. Wbrew faktom i wbrew słowom.

To jest wielkie ostrzeżenie dla nas. Jak łatwo jest dziś podjąć decyzję, by kogoś zabić. Oczywiście nie zawsze dosłownie i nie zawsze fizycznie. Ale tyle jest sposobów na uśmiercenie drugiego. Ilu ludzi już zabito w mediach, o ilu zawyroковано, na ilu postawiono krzyżyk. Koniec z nim. Koniec z nią. My wiemy jak jest!

Ilu ludziom szargamy dobre imię, kłamiąc na ich temat, obmawiając, hejtując, idąc na skróty, byle szybko mieć problem z głowy. Lepiej, żeby jeden zginął, niż miałby zginąć cały naród.

To dotyczy także władzy, także samorządowej. Swoimi pospieszonymi, mało przemyślanymi decyzjami, można zniszczyć niejedno dobre dzieło, albo nie podjąć innego. Jakże ważna w tej posłudze jest roztępa, przekonanie o tym, że lepsze są decyzje dobre niż szybkie. Przemyślane, niż podjęte pod wpływem emocji. Rozeznane, niż nerozeznane.

Bardzo wiele o rozeznawaniu mówi nam papież Franciszek, który chce przekonać dziś nie tylko Kościół, ale każdego do praktykowania postawy rozeznawania. Postawy. Czyli nie do czegoś chwilowego, ale stałego. Rozeznawanie nie powinno być ekscesem, epizodem, ale stylem życia, zwłaszcza chrześcijańskiego. Papież mówi, że bez tej postawy jesteśmy narażeni na to, że nasze życie będzie niczym skakanie po kanałach z pilotem w ręku: raz tu, raz tam, raz to, raz tamto, trochę to, trochę tamto, a my będziemy jak marionetki, jak „zakładnicy chwilowych tendencji”.

I uczy nas Franciszek, by rozeznawanie nie dotyczyło tylko spraw wielkich i przełomowych, ale także tych drobnych, zwykłych, codziennych. Bo przecież to z nich, a nie z przełomów zasadniczo składa się nasze życie.

Jeśli tego nie ma, jeśli rozeznawanie jest nam czymś obcym, wtedy często albo podejmujemy decyzje jak Sanhedryn, nieprzemyślane i złe, albo nie podejmujemy ich w ogóle. Pojawia się bierność, chęć, by ktoś

za mnie zdecydował, by mi powiedział jak żyć, jak postąpić, jak zrobić. (...) Rozeznawać, by nie bać się nowości! Jeśli tego nie robimy: z lenistwa, wygody, strachu, lub nieumiejętności, wpadamy w pułapkę schematów, które wyrażają się w dwóch smutnych zdaniach: „zawsze tak było” oraz: „nigdy tak nie było”. Te zdania to często kłamstwo. Bo przecież rzadko kiedy możemy o czymś powiedzieć, że nigdy tak dotąd nie było, albo że było tak zawsze. Owszem, może nie było tak w moim dotychczasowym życiu, w świecie, który osobiście znam, w Kościele, w którym się wychowałem. Ale, że „nigdy”, „nigdzie”, albo że „zawsze”?!

Te dwa smutne zdania zabiły w ludziach mnóstwo energii, zapału, chęci do działania, twórczości, odwagi, inicjatywy. Ilu ludzi zostało w ten sposób skrzywdzonych, sponiewieranych i kompletnie zgaszonych! (...)

We wspólnotowym rozeznawaniu bardzo pomagają cztery zasady życia społecznego przedstawione przez papieża Franciszka wg Ewangelii Gaudium (221-237): stopniowo, razem, realnie i całościowo.

Papież mówi, że one kierują rozwojem współżycia społecznego oraz budowaniem pokoju. Określa je także ewangelicznymi kryteriami. Pierwsza zasada – czas przewyższa przestrzeń; druga – jedność przeważa nad konfliktem; trzecia – rzeczywistość jest ważniejsza od idei; czwarta – całość przewyższa część. (...) Ważne także, aby w podejmowaniu działań wspólnych dążyć do wypracowania całościowej strategii, a nie zadowalać się jedynie taktyką. Błędy taktyczne są wybacalne, strategiczne, nie. Cztery elementy strategii, każdy zaczyna się na „p”: „pozycja”, a więc skąd wychodzimy, jaka jest nasza obecna sytuacja, „pomysł”, czyli co chcemy zrobić i dlaczego, „plan”, czyli jak chcemy zrobić to, co chcemy zrobić, z jakich korzystamy wzorców i w końcu „perspektywa”, czyli dokąd chcemy dojść i kiedy? (...) Rozeznanie musi prowadzić do decyzji. Decyzje nierozeznane są najczęściej błędne, ale rozeznanie, które nie kończy się decyzją jest najczęściej frustrujące. Po co rozeznawać, skoro to do niczego nie prowadzi? Rozeznajemy nie po to, by uniknąć wątpliwości, ale po to, by wątpliwości nie zablokowały naszego wyboru.

44

Za Chrystusem idziemy do dojrzałego i spójnego życia

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Niedziela Palmowa; Katowice, katedra, 24 marca 2024 roku

(fragment)

Jesteśmy w katedrze Chrystusa Króla. Ile razy w usłyszanych dzisiaj fragmentach Ewangelii padło słowo „król”. Pod adresem Chrystusa. I w jak różnych kontekstach!

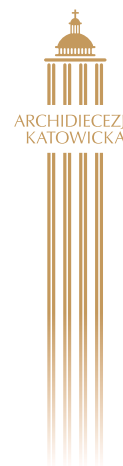
Bo najpierw tak wykrzyczał rozentuzjasmowany „wielki tłum”, o którym pisze św. Jan. Tłum, który usłyszał, że Jezus to wskrzesiciel, wskrzesił martwego Łazarza. Wybiegają mu naprzeciw z gałązkami palmowymi i wykrzykują radosne „Hosanna”. „Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie”. Ten wielki tłum to mogły być dziesiątki tysięcy ludzi, bo tyle zjeżdżało na święto paschy do Jerozolimy. Wszystko tu jest radosne, spontaniczne, pełne ekscytacji, emocji i braw. Król. Chcemy takiego króla. Ale zaraz potem słyszeliśmy inny fragment Ewangelii. Scena, którą opisuje, wydarzyła się krótko potem. Już w Jerozolimie. Piłat słyszy od Chrystusa: tak, jestem królem, a zapytawszy tłum, co mam uczynić z tym, którego nazywacie królem żydowskim, usłyszy: Ukrzyżuj go! Od tych samych ludzi, którzy przed chwilą krzyczeli Hosanna! I bardzo smutne zdanie z tej Ewangelii: „Piłat, aby zadowolić tłum, wydał Jezusa na ukrzyżowanie”. Wbrew sobie, wbrew prawdzie, po to, aby się przypodobać tłumowi. I mieć święty spokój.

I w końcu jest trzeci moment, Chrystus na krzyżu. Tłumu już nie ma. Jest dwóch współukrzyżowanych z Chrystusem, jest paru przechodniów, paru arcykapłanów, są żołnierze. Drwią z Jezusa. „Król Izraela, niech zejdzie z krzyża”. I jest setnik, który patrząc na śmierć Jezusa, wyznał, że ten prawdziwie był Synem Bożym, więcej nawet niż królem! Łatwo jest uznać Jezusa za króla, gdy jest się w rozentuzjasmowanym tłumie na ŚDM-ach w Lizbonie, na Taizé w Lublaniu, w pielgrzymkowej drodze na Jasną Górę, czy podczas rekolekcji oazowych. Wokół są inni, myślący podobnie. Ale gdy wokół ciebie jest tłum krzyczący: „ukrzyżuj Go”. Ukrzyżuj Go w sobie, zabij Go w sobie, wyprzuj się wiary. To nie



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

jest żaden król, żaden Zbawca, żaden Bóg. Boga nie ma. Sam jesteś królem dla siebie, sama jesteś swoją własną królową, przestań wierzyć w te bzdury, Zabij w sobie wiarę. Na krzyż!

Gdy coraz więcej ludzi z twojej klasy nie chodzi na religię, nie chodzi do kościoła, nie wierzy, gdy dla twoich znajomych grzech to nie problem, niewiara to nie problem, gdy problemem jest tylko to, że Kościół robi problemy. Gdy jest taka silna pokusa, by odpuścić jak Piłat, wbrew sobie po to tylko by zadowolić tłum. W takiej sytuacji powiedzieć: Tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy, tylko Tyś Jedyne: Jezu Chryste, ale nie tylko to powiedzieć, ale tak wybierać, tak decydować, tak chcieć, w oparciu o Ewangelię, w oparciu o Słowo Króla, nawet gdybyś jak ten setnik miał być jedyny, gdybyś miała być jedyna. To jest wiara.

Idąc naprawdę za Chrystusem, trzeba zgodzić się na to, by przeżyć to samo co On przeżywał, w tym także opuszczenie. Niepopularność. Zobaczcie jak mało Chrystus się dzisiaj odezwał. Wszyscy mówili, krzyczeli, bluźnili, drwili. Chrystus prawie milczy. Odezwał się dwa razy: raz odpowiadając Piłatowi na pytanie, czy jest królem i drugi raz, gdy się modlił przed śmiercią. I to też była modlitwa Opuszczonego: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił. Modli się Psalmem napisanym wieki wcześniej, który śpiewaliśmy dzisiaj, a który jest jakby precyzyjną relacją z Golgoty (...). Jak Izajasz podaje grzbiet swój bijącym go, policzki rwącym mu brodę, wystawia się na największe upokorzenie. Chociaż obdarzony jest językiem wymownym, milczy. Jak powiedział to przed chwilą św. Paweł: „Chrystus ogołocił siebie”, „uniżył siebie”.

Tak, to też jest droga wierzących. I właśnie trud tej drogi może nas często przerażać. To zrozumiałe. Każdy woli mieć w życiu łatwiej niż trudniej, lżej niż ciężiej. Tylko, że przy wyborze drogi ważniejsza od odpowiedzi na pytanie: jak ciężka jest ta droga, jest pytanie dokąd ona prowadzi, jaki jest jej cel? Czy ktoś już tę drogę kiedyś przeszedł? I Chrystus Król odpowiada: Tak, ja przeszedłem. Nie jesteś królikiem doświadczalnym, nie jesteś testerem. Nie proszę cię byś tylko brał swój krzyż, ale byś w niesieniu go mnie naśladował, czyli szedł po moich śladach. Droga, którą ci proponuję i do której zapraszam prowadzi do dojrzałego i spójnego życia teraz i do życia wiecznego potem. Oczywiście pod warunkiem, że się tą drogą idzie, a nie, że tylko się mówi że się nią idzie.

Psalm 22 kończy się słowami pełnymi nadziei: „Przypomną sobie i wrócą do Pana wszystkie krańce ziemi; i oddadzą Mu pokłon wszyst-

kie szczepy pogańskie, bo władza królewska należy do Pana i On panuje nad narodami. Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi, przed Nim zegną się wszyscy, którzy w proch zstępują. A moja dusza będzie żyła dla Niego, potomstwo moje Jemu będzie służyć, opowie o Panu pokoleniu przysłemu, a sprawiedliwość Jego ogłosi ludowi, który się narodzi: «Pan to uczynił».

A piękny fragment z Listu do Filipian kończy się słowami o wywyższeniu Chrystusa i o tym, że On jest Panem – ku chwale Boga Ojca.

Niedziela Palmowa, czyli Niedziela Męki Pańskiej rozpoczyna Wielki Tydzień, ale go nie kończy, kończy go Niedziela Zmartwychwstania. Ten, kto naprawdę idzie za Chrystusem, jeszcze nigdy nie przegrał. Jeszcze nigdy nie zbłądził. Jeszcze nigdy nie doszedł donikąd. Pokazują nam to święci wszystkich czasów. Także naszych.

Obyście na tej drodze mieli dobrych przewodników. Księży, zakonników, zakonnice, katechetów, liderów świeckich. Także biskupów. Wymagajcie od nas! Sprawdzajcie nas! Idziemy, czy tylko mówimy, że idziemy. Idziemy, czy tylko każemy wam iść!? Tym, którzy idą z wami – dziękuję!

45

Namaszczeni

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Msza Krzyżma; Katowice, katedra, 28 marca 2024 roku

Drodzy Bracia, to pierwszy raz, kiedy mogę przewodniczyć Mszy Krzyżma św. Nie ukrywam więc wzruszenia, przejęcia, tremy i stresu. Pierwszy raz tej mszy przewodniczę, ale pewnie na palcach jednej ręki mógłbym policzyć lata, kiedy w niej nie uczestniczyłem. Zawsze czekałem na nią z niecierpliwością serca i potrzebą, by znów spotkać się na modlitwie z biskupem miejsca, w którym akurat byłem (najczęściej w Poznaniu) i z braćmi księżmi. By uczestniczyć w poświęceniu olejów i odnowić kapłańskie zobowiązania, a przez to powrócić duchowo do momentu moich święceń prezbiteratu.

Pewnie macie podobnie, o czym świadczą wasza obecność tutaj, w miejscu, w którym zdecydowana większość z was przyjęła sakrament święceń.

Zatrzymajmy się przez chwilę nad znaczeniem namaszczenia, szczególnie namaszczenia krzyżem, najszlachetniejszym ze wszystkich dziś poświęcanych olejów, mieszaniną oliwy z oliwek i wonnych balsamów.

Olej od zawsze, aż do naszych czasów wykorzystywany jest jako produkt spożywczy, kosmetyczny i liturgiczny. W starożytności był także zabezpieczeniem walczących. Namaszczali się nim sportowcy, stający do zapaśniczej walki. Śliski olej wtarty w ciało stanowił ochronę przed uchwyceniem przeciwnika.

Najważniejsze dla nas jest jednak jego znaczenie biblijne. Olej stosowano przy ustanawianiu króla, kapłana i proroka (por. 1 Sm 10, 1; 16, 13; Iz 45, 1; 61, 1). Namaszczenie było znakiem szczególnego wybrania i upodobania przez Boga oraz wyznaczało człowiekowi ściśle określone zadania. Namaszczany człowiek uważany był za Bożego wybrańca, który przeznaczony był do wykonania pewnych, konkretnych zadań, mieszczących się w Bożym planie zbawienia. Po prostu do realizacji swojego powołania. Bóg dawał wybrańcowi swoją moc i swojego Ducha.

W sposób szczególny został wybrany i namaszczony przez Boga Jego Syn Jezus Chrystus, o czym sam powiedział w usłyszanej przez chwilę Ewangelii. „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21). Słowa Pisma o Namaszczonym, który jest posłany, aby opatrzyć rany serc złamanych, zapowiadać wyzwolenie jeńcom, swobodę więźniom, pocieszać zasmuconych, rozweselać płaczących, by dawać wieniec zamiast popiołu i olejek radości zamiast szaty smutku, by śpiewać pieśń chwały przygnębionym na duchu (por. Iz 61, 1-3).

Chrystus jest oczekiwanym Mesjaszem. Hebrajskie „Mesjasz”, a greckie „Christos”, to tyle co „namaszczony”. W Jezusie Chrystusie — Mesjaszu, napełnionym pełnią darów Ducha Świętego, zrealizowały się wszystkie zbawcze plany Boga (por. Iz 61, 1; Łk 4, 18-21; Dz 10, 38).

Namaszczeni są również ci, którzy łączą się z Namaszczonym, którzy pozwalają, aby On przeniknął do ich wnętrza, niczym olej położony na skórę, przenika przez nią, wsiąkając w głąb.

Jesteśmy szczęśliwi, że to nas spotkało; że już w sakramencie chrztu świętego zostaliśmy połączeni z Chrystusem, który - jak powiedział to wtedy szafarz sakramentu - uwolnił nas od grzechu i odrodził z wody

i Ducha Świętego. On sam namaścił nas krzyżem zbawienia, abyśmy włączeni do ludu Bożego, wytrwali „w jedności z Chrystusem Kapłanem, Prorokiem i Królem na życie wieczne”.

Jesteśmy szczęśliwi, że ponownie otrzymaliśmy to namaszczenie w dniu naszego bierzmowania, po to, aby przyjąć znamię Ducha Świętego, Jego niezwykłą pieczęć, uzdalniającą nas, jak tamtych sportowców, do walki, czyli do mężnego składania świadectwa o naszym Panu, który – jak powiedział to przed chwilą św. Jan – miłuje nas, uwolnił nas przez swoją krew od naszych grzechów, który „jest, Który był i Który przychodzi. Wszchemogący” (Ap 1,8).

Walka, którą jako namaszczeni podejmujemy co dnia w imię Chrystusa polega też na tym, że nie akceptujemy zła, w sobie i wokół siebie, walczymy o to, by Jego Królestwo było coraz bardziej obecne tu i teraz. „Miłujesz sprawiedliwość, mówi Psalmista – wstrętna ci nieprawość, dlatego Bóg, twój Bóg namaścił ciebie olejem radości, hojniej niż równych ci losem” (Ps 45, 8).

Ta walka to również zmagania wewnętrzne, walka ze zwątpieniem, smutkiem, długotrwałym przygnębieniem, poczuciem bezsensu podejmowanych wysiłków, bezcelowości zadań, które mamy do spełnienia. Walka z atakami Złego, który chce wydziobać z naszych dusz ziarno Słowa (por. Łk 8,4-15), który chce pogrążyć nas w rozpacz, zwieść, byśmy odeszli od Chrystusa. Nawet jeśli nie definitywnie, to byśmy stawali się coraz chłodniejsi, mniej żarliwi, mniej gorliwi, pozwalający na to, by krok po kroku i rok po roku, rozkradano te wielkie skarby, które otrzymaliśmy z Jego łaski, by powoli gasło w nas pocieszające światło wiary.

Jakże bardzo wtedy pomaga nam, walczącym chrześcijanom, wspomnienie Chrystusa, modlącego się wśród drzew oliwnych, w Getsemani, tłoczni oliwy (por. Mt 26,36-46). Bóg nie opuścił wtedy Jezusa i nie opuści także nas.

Szczęśliwi jesteśmy także dlatego, że olejem namaszczone nas w sakramencie święceń. Najpierw biskup położył na nas swoje dłonie, a potem namaścił nasze.

Papież Benedykt XVI tłumacząc ten gest mówi, że Pan wziął nas wtedy w swoje posiadanie. Powiedział: „należysz do mnie, strzegą cię moje dłonie, pozostań w moich dłoniach i oddaj mi twoje dłonie”.

„Pan nałożył na nas ręce - mówi ten wielki papież - a teraz chce naszych rąk, aby w świecie stały się Jego rękami. Pragnie, żeby nie były już

narzędziami służącymi do zawłaszczania sobie rzeczy, ludzi i świata, aby uczynić go naszą własnością, lecz by przekazywały Jego boski dotyk, oddając się na służbę miłości (...). Namaszczone dłonie powinny być znakiem zdolności namaszczonego do obdarowywania innych”. Piękne słowa.

Warto wracać często do modlitwy, jaką wypowiedział biskup namaszczać nasze dłonie: „Nasz Pan Jezus Chrystus, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą niech cię strzeże, abys uświęcał lud chrześcijański i składał Bogu ofiarę”.

Chodzi o codzienną ofiarę ze swojego życia, ze wszystkiego czym jesteśmy i co posiadamy. Ofiara ta nas nie ograbia, ale przeciwnie: ubogaca, nie upokarza, ale przeciwnie: uwzniośla, nie zabiera nam niczego, ale przeciwnie: wszystko nam daje. Jej szczytem jest Najświętsza Eucharystia, którą od dnia święceń mamy zaszczyt sprawować, w której, łącząc się z ofiarą Chrystusa, potwierdzamy nasze oddanie się Jemu.

„Znalazłem Dawida, mojego sługę, śpiewaliśmy przed chwilą w Psalmie responsoryjnym, Namaściłem go świętym olejem | By ręka moja zawsze przy nim była | umacniało go moje ramię” (Ps 89, 21-22).

Tak, Bóg znalazł nie tylko Dawida, znalazł także nas. Pewnego dnia powiedział do nas, do każdego inaczej, w inny sposób, niepowtarzalny i jedyny: pójdz za Mną, Ja ciebie chcę. Znam cię, znam twoje historie, twoje wspaniałości i twoje ułomności, twoją wielkość i twoją słabość, i właśnie ciebie chcę. Jego ręka zawsze jest przy nas, umacnia nas Jego ramię.

„Z Nim moja wierność i łaska, to znów piękny psalm 89, | W moim imieniu Jego moc wywyższona (...). | On będzie wołał do mnie: Ty jesteś moim Ojcem, Moim Bogiem, Opoką mojego zbawienia” (Ps 89, 25.27).

Wołajmy więc do Niego każdego dnia, nie wyrwyjmy się z Jego dłoni. „Nikt nie wyrwie ich z mojej ręki”, mówi Chrystus (J 10, 28). Nie wyrwyjmy się jednak i my sami.

Dziękujmy dzisiaj za tamten dzień, za dzień naszych święceń. Kilka dziesiąt, kilkanaście, kilka lat temu, a może rok temu. Dzień pamiętny. Założyciel Zgromadzenia, z którego pochodzę, św. Wincenty Pallotti, w dniu swoich święceń napisał: „Panie Jezu, albo umrzeć, albo nieskończenie Cię miłować”. Dla Pallottiego życie, a tym bardziej kapłaństwo, które nie byłoby nieskończoną miłością Chrystusa, byłoby niepotrzebne!

A św. Efreem napisał o kapłaństwie płomienny tekst: „O cudzie nadzwyczajny, o niewypowiedziana mocy, o grozę budząca tajemniczo kapłaństwa! Duchowy to i święty, wzniosły i nieposzlakowany urząd, jaki

nam niegodnym, przyniósł Chrystus, gdy na ten świat przyszedł. Padam na kolana i ze łzami proszę, aby mi było wolno mówić o kapłaństwie, prawdziwym skarbie tych, którzy je sprawują nienagannie i święcie (...). Kapłaństwo wygania ze świata bezprawie, wynosi w górę wstrzemięźliwość, pokonuje szatana i niszczy jego moc (...). Chrystus przez włożenie rąk dał swojego Ducha, co jak ogień zstąpił na Apostołów. O niewypowiedziana mocy! Ty przez włożenie rąk biskupa uczyniłaś w nas mieszkanie! Jak wielką godnością jest kapłaństwo! Szczęśliwy, kto je spełnia godnie i bez skazy”.

Drodzy Bracia, jesteśmy namaszczeni krzyżem, ale jesteśmy także tymi, którzy innych krzyżem namaszcza.

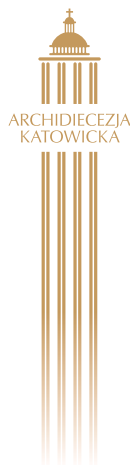
Gdy więc usłyszymy za parę minut słowa modlitwy nad olejem krzyżma, w której będziemy prosić, by przez sakramenty, w których zostanie użyty ten olej wzrastał Kościół, aż dojdzie do tej pełni, w której Chrystus zajaśnieje światłem wiekuistym, myślimy właśnie o Kościele, o tej chrystusowej wspólnotcie, którą mamy budować każdego dnia. I pragniemy to robić jak najskuteczniej, przede wszystkim przez nasze własne uświęcenie, które nie stanie się bez otwarcia na łaskę z nieba, bez modlitwy, bez słuchania Słowa Bożego, bez rekolekcji, bez korzystania z sakramentów. Także bez zaangażowania w formację stałą, której tyle form jest dostępnych w naszej archidiecezji. Tylko chcieć z nich korzystać.

Pan nieustannie prosi nas, jak prosił wtedy Apostołów: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie, duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26,41). My jednak tak często jesteśmy głusi na to wezwanie, odchodząc w coraz bardziej gęsty mrok.

Tak, aby uświęcać Kościół, każdy ksiądz – niezależnie od tego, z której jest diecezji, czy zakonu, podobnie jak każdy diakon i biskup, musi przede wszystkim nieustannie czuwać nad sobą. Musi pracować nad sobą i sam siebie pilnować. Jeśli ja się nie upilnuję, nie upilnuje mnie nikt. Nawet biskup. Biskup nie jest dozorcą księdza, ani jego strażnikiem. Oczywiście, że powinien troszczyć się o dyscyplinę wśród księży, ale nie może żadnego księdza zastąpić w dbaniu o jego powołanie.

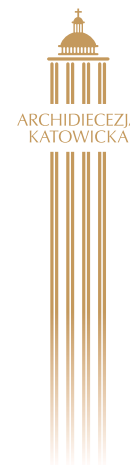
Jeśli zaś się nie upilnowałem i popadłem w problemy, uwikłałem się w grzech, muszę to naprawić. Nie wolno zostawiać. Bo problemy się pogłębią, a grzech się zdomowi.

Jeśli ksiądz prowadzi podwójne życie, jakkolwiek konkretną postać miałyby ono mieć, powinien to jak najszybciej przerwać. Wspólnota



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

Kościółu mu w tym pomoże. Jeśli zaś nie chce tego przerwać, nie chce nic z tym zrobić, powinien przerwać aktywną posługę kapłańską. Nie można na stałe wieść podwójnego życia i to jeszcze na koszt wiernych, którzyłożą na nasze utrzymanie. Kościół z tego powodu strasznie cierpi. Wrogowie Kościoła się cieszą, bo to osłabia Kościół, ale wierzący cierpią.

Kościół jest słabszy z powodu małej liczby powołań, ale będzie jeszcze słabszy z powodu niskiej, duchowej i moralnej jakości nas, powołanych.

I nie możemy mieć pretensji do dziennikarzy, że o tym piszą, bo to tak, jakbyśmy mieli pretensje do piekarzy, że pieką chleb.

Uczestnicząc w poświęceniu oleju krzyżma myślimy więc o Kościele, który chcemy uświęcać najpierw naszym życiem, a dopiero potem naszą posługą. Niech jedno i drugie będzie spójne i niech będzie wysokich lotów. Niech nam zależy na Kościele, który będzie coraz głębszy, coraz bardziej świadomy tego kim jest, oparty i opierający się na Chrystusie. Może nie będzie to Kościół liczny, ale świętość jednego jest już bezcenna i warto się dla niej trudzić.

Drodzy Bracia, poświęcone za chwilę oleje będziemy używać przez cały rok we wszystkich kościołach naszej archidiecezji. Wszystkie są z tego samego źródła. Z tej katedry. Z tej mszy. W ten sposób wyrazi się także jedność między nami; wspólnota, którą pomimo trudności i pęknięć chcemy cierpliwie i pokornie tworzyć.

Dziękuję wam za tę wspólnotę. Dziękuję każdemu z was, począwszy od księży emerytów, po neoprezbiterów. Dziękuję księżom pracującym na terenie archidiecezji i poza jej granicami. Dziękuję szczególnie chorym braciom i tym, którzy przeżywają teraz noce ciemne. Dziękuję za wytrwałość i pokorę.

Biskup niczego nie robi bez księży. Możemy napisać nie wiem jakie programy naprawcze Kościoła i parafii, ale jak nie będzie gorliwych księży, to te programy będą tylko bladym świstkiem.

Wzruszyłem się słysząc kiedyś, jak to w jednym z afrykańskich narzeczy, ludzie składając sobie małżeńską przysięgę mówią: „i przyrzekam, że będę cię kochał na całe moje serce”. Pomyślałem sobie, że podobną przysięgę składamy w czasie naszych święceń, a jest ona wyrazem naszej tęsknoty i naszej miłości: „Jezu, przyrzekam, że będę Cię kochał na całe moje serce...”. Bądźmy wierni tej przysiędze.

Bardzo życzę ludziom, z którymi Bóg wiąże i zwiąże naszą posługę, by spotkali w nas księdza zwykłego. Pokornego i zwykłego. Nie księ-

dza - gwiazdę, nie księdza - celebrytę, nie księdza - pawia. Już lepiej niech będzie wołem roboczym, niż napuszonym pawiem. Niech będzie zwykłym księdzem, który kocha jak Chrystus i który sobą nie zasłania Chrystusa. Życzę tym, którzy będą szli kiedyś za naszą trumną, by żalowali, że umarliśmy; żalowali, a nie cieszyli się z tego. By czuli w sercu smutek, a nie ulgę!

I na koniec mój ulubiony Rainer Maria Rilke, który w jednym ze swoich wierszy pisze tak: „Ramiona odrąb mi Boże | a ja Cię obejmę sercem mym, | sercem co będzie mym ramieniem. | Serce zatrzymaj, będzie tęsknił mózg. | A jeśli w mózg mój rzucisz swe płomienie | Ja ciebie we krwi mojej będę niósł”.

Drodzy Bracia, obyśmy wszyscy Chrystusa mieli we krwi! Amen.

46

To nie żadna szydera

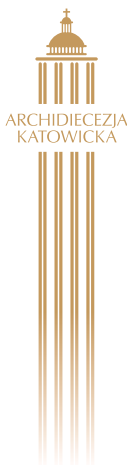
Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Wigilia Paschalna; Katowice, katedra, 30 marca 2024 roku

Siostry i Bracia, bardzo się cieszę, że tej nocy jesteśmy razem w naszej pięknej katowickiej katedrze i że razem możemy przeżywać największe tajemnice naszej wiary. „Wielkanoc - czytamy w Katechizmie - nie jest po prostu jednym ze świąt, ale jest „świętem świąt”, „uroczystością uroczystości” (...), w której Chrystus unicestwił śmierć, przenika swoją potężną mocą nasz stary czas, aż wszystko zostanie Mu poddane” (KKK 1169). Wielkanoc jest źródłem światła, które oświeca całe nasze życie (por. KKK 1168). Na wszystko w naszym życiu patrzymy właśnie przez tę tajemnicę.

Kościół, rozproszony po całej ziemi, gromadzi się więc dzisiaj, aby przy zapalonym paschale czuwać na modlitwie, słuchać słowa Bożego i z wiarą wyznać, że „Chrystus zmartwychwstał – prawdziwe zmartwychwstał” i żyje. A potem chce ogłosić tę radosną wieść światu!

Papież Franciszek w adhortacji *Christus vivit* napisał tak: „On żyje! Trzeba to często powtarzać, ponieważ grozi nam, że będziemy przyjmowali Chrystusa tylko jako dobry przykład z przeszłości, jako wspo-



mnienie, jako kogoś, kto nas zbawił dwa tysiące lat temu. To by na nie się zdało, zostawiłoby nas takimi samymi, jakimi byliśmy wcześniej, nie wyzwoлиłoby nas”.

A potem, pisząc o konsekwencji takiej wiary, dodaje: „Jeśli On żyje, to naprawdę może być obecny w twoim życiu, w każdej chwili, aby nappełnić je światłem(...). Skoro On żyje, to jest gwarancją, że dobro może znajdować drogę do naszego życia, a nasze trudy będą czemuś służyć” (CHV 124nn).

Bracia i siostry, kiedy śpiewamy dzisiaj wielkanocne „Alleluja” koniecznie więc trzeba za nim postawić wykrzyknik, nie znak zapytania. Potrzebna jest nam dziś pewność wiary, że naprawdę do Chrystusa „należy czas i wieczność”, jak to powiedzieliśmy na początku tej liturgii, uroczyste ozdabiając paschał. Do Niego należy także rok 2024. On jest Początkiem i Końcem, Alfą i Omegą. On, Zmartwychwstały Pan, „Jemu chwała i panowanie”!

„Wesel się ziemio opromieniona tak niezmiernym blaskiem(...) poczuj, że wolna jesteś od mroku co świat okrywa” - śpiewaliśmy przed chwilą w niepowtarzalnym Exultacie! Czy to nie jest jakaś szydera? Naprawdę ziemia jest dzisiaj opromieniona blaskiem? Gdzie? Na Ukrainie? W Strefie Gazy? W Syrii, w Sudanie, w Etiopii, w Demokratycznej Republice Konga? A może w pokłóconej i zdezorientowanej Polsce? Rzeknawicie tak dużo u nas tego blasku? A może w Kościele, w którym tyle jest rozmaitego zamętu, chociaż codziennie prosimy na mszy św., aby zamętu nie było. A może u mnie? W moim życiu? Naprawdę ziemia jest wolna? Gdzie jest ta wolna ziemia?

Tak, wielkanocna wiara jest trudna! Wiara w to, że jeżeli On zmartwychwstał, to żadne nieszczęście nie będzie miało ostatniego zdania, a jakiegokolwiek kajdany nie okażą się wieczne.

W tamten jerozolimski Wielki Piątek też się wydawało, że wszystko jest skończone. Skończył się Kościół, skończyła się Ewangelia, skończyło się głoszenie Dobrej Nowiny. Wszyscy uciekli, zrobiło się ciemno, ziemia się zatrząsała (por. Mt.27,51) Tak się wydawało...

Gdy w Jerozolimie wybuchło pierwsze prześladowanie chrześcijan, też się wydawało, że wszystko skończone (por. Dz 8,1-3), że za chwilę ten młodzieńki Kościół zostanie rozdrapany. Tak się wydawało..!

Tak się wydawało tyle razy w historii świata, gdy ogarniały go ciemności wojen, prześladowań, pożogi, trzęsień ziemi, zarazy, głodu i wszel-

kich innych nieszczęść: pojedynczych i wspólnych. A jednak Kościół zawsze wtedy wierzył, że to nie koniec, że Ewangelia nie może być bujdą, że to do Chrystusa Zmartwychwstałego należy czas i wieczność! Że to On będzie ostatecznym Końcem wszystkiego, a nie że z Nim będzie koniec!

Ależ piękny jest ten odczytany przed chwilą fragment ewangelii (Mk 16,1-7). Nieporadny i bez patosu, jak to u Marka, niczym suchy, reporterski zapis. O Męce Chrystusa Marek pisze w takich szczegółach, detalicznie, skrupulatnie i dokładnie, a tu zwykle „powstał” (Mk 16,6). Jedno słowo za wszystko. „Nie ma go tu powstał”. Wstał i poszedł. Co miał napisać? Przecież przy tym nie był. Podzielił się nie swoją wiedzą, tylko wiarą, wiarą pierwszego Kościoła. Niepojętą i niewyraźną.

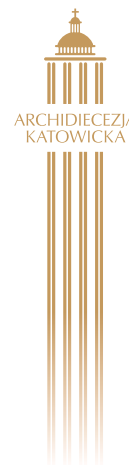
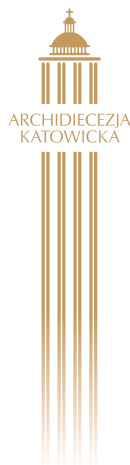
Ale zanim w grobie tę najważniejszą z prawd wiary zakomunikuje tajemniczy Młodzieniec są te trzy pobożne kobiety, które szczerze kochały Jezusa, były przy jego śmierci, a teraz idą, aby go porządnie pochować. Idą jednak do trupa. Do nieboszczyka. Nakupiły wonności potrzebnych do porządnego pogrzebu. Wtedy, po ukrzyżowaniu nie było na to czasu. Wszystko szybko, pospiesznie. Zbliżała się Pascha. Teraz można iść. Mają jeden problem, do bólu przyziemny: „kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?” (Mk 16,3). My trzy słabe panie, a kamień ciężki. Kto nam go odsunie? Jedno zmartwienie. Przyziemne...

Dobrze zapamiętajmy tę ich troskę, bo to może być obraz nas, ludzi przyziemnych, nieważne czy duchownych czy świeckich. Przyziemnych. Niby tego Jezusa to nawet jakoś tam znamy, chodzimy za Nim, jak one, niby On mówi coś o zmartwychwstaniu, o tym, że jest Panem, że zwyciężąc, że Królestwo Niebieskie, że Ojciec, ale czy to na pewno...?

Na pewno to mamy naszą codzienność i codzienność świata; zwykłość i szarość życia, na pewno to doświadczamy różnych ukąszeń śmierci, na pewno to nosimy swoje ciężary. Kto nam je odsunie? Kto nam odsunie ten kamień? I czy mamy wszystko w koszyczku? To jest problem! Ich problem i nasz! One były bardzo religijne, najlepszy dowód ich religijności to właśnie to, że szły odprawić pogrzeb, zgodnie z religijnymi przepisami, ale czy były wierzące?! Religijność i wiara to nie to samo!

I oto, gdy widzą kamień odsunięty, bardzo się przestraszyły (por. Mk 16,5). Ich reakcją jest strach! Nie radość, że jest dalszy ciąg, nie nadzieja, nie pokój. Ich reakcją jest wielki strach! Z wybałuszonymi oczyma!

Strach, który nie znika, gdy słyszą Dobrą Nowinę: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu Ukrzyżowanego”. Najpierw otrzymują po-



twierdzenie, że nie pomyliły grobów, że ten, którego przyszły namaścić, umarł przez ukrzyżowanie i spoczął w tym właśnie grobie, a potem słyszą to niezdarne: „powstał”. To jest miejsce gdzie go położyli, ale to tylko miejsce. Nie ma go tu. A potem słyszą, że mają iść do Piotra, do uczniów, że Jezus będzie czekał w Galilei... A ich reakcją niezmiennie jest strach (por. Mk 16,6-7).

O tym już dziś nie słyszeliśmy, ale następny wers w tej ewangelii brzmi jeszcze bardziej pesymistycznie: „Wyszły więc i uciekły od grobu. Ogarnął je bowiem lęk i zdumienie. Nikomu też nic nie oznajmiły bo się bały” (Mk 16,8). Wciąż jest z nimi ten paraliżujący strach, strach, który bierze się z niewiary w Słowo Boże. Mało tego: to zdanie jest ostatnim, które pojawia się w najstarszych rękopisach ewangelii św. Marka. Ludzie na początku czytali więc tę najstarszą Ewangelię i mieli takie jej zakończenie: w zmartwychwstanie nie wierzą, nie ewangelizują. Koniec....

Super jest ten Ewangelista Marek. Właśnie jak reporter co jeździ do wypadków. Jego interesują przede wszystkim fakty. To nie jest teolog i poeta Jan, ani malarz Łukasz, który daje nam tyle plastycznych obrazów, ani nauczyciel Mateusz, dający precyzyjny wykład wiary. To jest reporter od wypadków. I on chce powiedzieć: ty decyduj! Wierzysz w to, czy nie! Wierzysz w Słowo, czy nie? Może wystarczy ci rytuał? Jezus jest dla Ciebie Kimś żywym, czy nie? Ty decyduj! Jak nie uwierzysz, na pewno nie dasz rady ewangelizować, przekazywać Dobrą Nowinę. Cały wysiłek włożysz jedynie w konserwowanie swojego bezpiecznego świata, w którym jak ktoś umrze, to trzeba go pochować i to jest koniec.

Tylko kto odsunie kamień od grobu...

Bracia i siostry, tak często szukamy tylko Jezusa Ukrzyżowanego! Nie ma Go, bo zmartwychwstał. Śmierć została pokonana! To orędzie jest też na ten rok! Właśnie teraz, gdy mamy wrażenie, że jesteśmy w kleszczach, niczym Izraelici uciekający przed wojskami egipskimi (Wj 14,15-15,18), o czym czytaliśmy przed chwilą, właśnie teraz, gdy wydaje się, że tak mało pociechy, wokół strach, niepewność, złość, bezradność, właśnie teraz jest moment na wiarę i na zaufanie, że On zmartwychwstał, że otoczy nas mur z wód po prawej i po lewej stronie, że po raz kolejny okaże się, że do Niego należy czas i wieczność. I rok 2024!

„Nie zna śmierci Pan żywota, chociaż przeszedł przez jej wrota. Rozzerwała grobu pęta Ręka święta. Alleluja!”

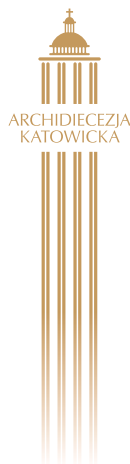
Jest w tej Ewangelii i taka skromna, ale jakże pocieszająca informacja. To ta wzmianka o Piotrze. „Powiedzcie apostołom i Piotrowi” (Mk 16,7). Jedyne imię jakie pada. Przecież Piotr dopiero co odpadł, najdramatyczniej ze wszystkich. Tamci tylko uciekli, on wprost wyparł się Chrystusa. Nie znam go, mówił uparcie (por. Mk 14,71). A teraz jest wymieniony z imienia. Jako jedyny. Idźcie do niego. Piotr wyparł się Chrystusa, ale Chrystus nie wyparł się Piotra. Chrystus Piotra nadal chce. Bo – jak powie św. Paweł: „dary i wezwania Boże są nieodwołalne” (Rz 11,29). Ile w tym jest pociechy dla Kościoła, dla nas, dla mnie. Chrystus zawsze cię chce, nawet jeśli ty nie zawsze Go chcesz!

Bracia i siostry, w takim duchu nadziei, wiary i zaufania, odnowimy za chwilę przymierze, które zawarliśmy w sakramencie chrztu świętego. Przez chrzest powierzyliśmy Chrystusowi nasze życie i przyjęliśmy Jego życie, życie, które się nie kończy. Pozwoliliśmy Chrystusowi, by się nami opiekował: dzisiaj, w godzinie naszej śmierci i przez całą wieczność. I każdego dnia trzeba tę chrzcielną decyzję odnawiać. Dbać o doczesność z Chrystusem i o wieczność z Chrystusem. Jak powiedział św. Augustyn: „człowieku żyj dobrze: abyś kiedy umrzesz, nie umarł”.

Oby te święta dały nam dużo nadziei. Idąc na co dzień przez mrok, trzymajmy się światła. Jak za chwilę w procesji rezurekcyjnej. Na mrok nie mamy wpływu. Może będzie jeszcze bardziej mroczny i może jeszcze bardziej gęsty. Nie idźmy jednak przez mrok sami i nie idźmy bez światła; nikłego, lecz pewnego, światła odpalonego od paschału, światła odpalonego od Światłości. Ono teraz oświeci nam miejsce gdzie postawimy najbliższy krok, a kiedyś przemieni się w pełny blask!

A potem z tą nadzieją idźmy i do naszych sióstr i braci, szczególnie do tych, którzy wciąż śpiewają swoje „gorzkie żale”, w których sercu jest Wielki Piątek; ciemna i zimna zima. Idźmy do nich, by choć trochę naszą dyskretną obecnością im ulżyć. By być dla nich niczym skromny przebiśnieg na wielkich polanach lodu! Zróbmy ludziom trochę Galilei. Tam Pan Jezus obiecał spotkać się ze swoimi uczniami: „idzie przed wami do Galilei” (Mk 16,7). Każdy gest wielkanocnej dobroci może być jak Galilea.

Tyle! Na koniec pomódlmy się słowami św. Hipolita: „O Boska Pascho, tyś rozproszyła ciemności śmierci, wszystkim darowałaś życie, otwarłaś bramy nieba. Bóg stał się człowiekiem, a człowiek stał się Bogiem. [...] Niech nie zgasną już więcej lampy dusz. Niech we wszyst-



kich ludziach zajaśnieje ogień łaski, podtrzymywany olejem Chrystusa. Prosimy Cię, o Panie Boże, Królu wieczny, Chryste, wyciągnij swoje [...] dłoń nad całym Kościołem świętym i nad ludem Twoim, który zawsze należy do Ciebie: broń go i strzeż, zachowaj go; zwalcz, wyzwij i poddaj wszystkich nieprzyjaciół. [...] Pozwól nam śpiewać z Mojżeszem pieśń zwycięstwa, bo Twoja jest chwała i potęga na wieki wieków. Amen”!

DEKRETY I ZARZĄDZENIA

47

Przypomnienie o niektórych obowiązkach duchownych oraz określenie sposobu ich realizacji w archidiecezji katowickiej

1. W celu wyeliminowania nieprawidłowości i nadużyć w materii finansowej wszystkim duchownym - z wyjątkiem diakonów stałych (por. kan. 288 KPK) - przypominam o obowiązujących ich wymogach powszechnego prawa kanonicznego. W szczególności wskazuję, iż: Bez pozwolenia własnego ordynariusza nie wolno duchownym podejmować zarządu dóbr należących do osób świeckich albo obejmować świeckich urzędów, z którymi łączy się obowiązek składania sprawozdań finansowych; zakazuje się im poręczać, nawet swoim majątkiem, bez porozumienia się z własnym ordynariuszem, powinni też się powstrzymać od podpisywania weksli, przez które mianowicie przyjmuje się obowiązek wypłacenia pieniędzy bez żadnego rozstrzygnięcia sprawy (kan. 285 § 4 KPK); oraz: Zakazuje się duchownym uprawiania handlu albo prowadzenia interesów, osobiście lub przez innych, czy to na korzyść własną, czy innych, chyba że za zgodą prawowitej władzy kościelnej (kan. 286 KPK).

W związku z powyższym wszystkich, którzy podjęli działalność objętą w/w zakazami (zakaz nie dotyczy różnych form inwestowania środków własnych w obligacje, akcje, lokaty i inne instrumenty finansowe, które mają na celu zabezpieczenie przyszłej emerytury, chyba że polegają

na spekulacji, a zwłaszcza grze na giełdzie, która jest objęta zakazem), a uczynili to bez uprzedniej wiedzy i zgody prawowitej władzy kościelnej, zobowiązuję do pisemnego ujawnienia tejże działalności do dnia 15.04.2024 r., z podaniem szczegółów odnośnie do: 1) czasu i miejsca rozpoczęcia działalności; 2) dotychczasowego sposobu jej wykonywania; 3) jej wpływu na prowadzoną działalność duszpasterską; 4) wszystkich zobowiązań (szczególnie długów) wynikających z jej prowadzenia.

2. Przypominam również, iż: Duchowni powinni unikać tego, co chociaż nie jest nieprzyzwoite, jest jednak obce stanowi duchownemu (kan. 285 § 2 KPK). Z tej racji -w celu wyeliminowania nieprawidłowości i nadużyć w materii finansowej, a także dla zabezpieczenia odpowiednich warunków należytej realizacji obowiązków stanu duchownego, ze szczególnym uwzględnieniem kan. 276 § 2 1° KPK - zobowiązuję wszystkich duchownych, aby do dnia 15.04.2024 r. przekazali pisemną informację o wszelkiej podjętej działalności zarobkowej, która nie ma związku z realizacją zadań i obowiązków powierzonych im przez właściwą władzę kościelną w dekrete, misji kanonicznej lub innej formie zlecenia zadań.

Dotyczy to wszelkich sposobów osiągnięcia przychodu w sposób stały, niezależnie od prawnej formy ich regulacji (np. umowa o pracę; inne cywilnoprawne formy zatrudnienia takie, jak np. umowa zlecenia lub umowa o dzieło i in.; działalność gospodarcza; działalność nierejestrowana; spekulacje giełdowe). Dotyczy to wszystkich duchownych, którzy uprzednio nie uzyskali od właściwej władzy kościelnej zgody na podjęcie takiej działalności; także tych duchownych, którzy prowadzą wskazaną działalność z pobożnych intencji bądź troski o dobro materialne powierzonej im wspólnoty. W pisemnej informacji, będącej realizacją w/w polecenia, należy podać szczegóły odnośnie do: 1) czasu i miejsca rozpoczęcia działalności; 2) dotychczasowego sposobu jej wykonywania; 3) jej wpływu na prowadzoną działalność duszpasterską; 4) wszystkich zobowiązań (szczególnie długów) wynikających z jej prowadzenia.

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
Katowice, 1 marca 2024 roku
VA I-18/24

48

Dekret o dyspensie w piątek 8 marca 2024 roku

W związku z licznymi prośbami, działając zgodnie z kan. 87 § 1 KPK, udzielam wszystkim diecezjanom oraz wiernym przebywającym na terenie archidiecezji katowickiej dyspensy od obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w piątek, 8 marca 2024 roku.

Jednocześnie tych wszystkich, którzy skorzystają z dyspensy proszę o modlitwę w intencji cierpiących i o przekazanie - w miarę możliwości - jałmużny dla biednych.

Z modlitwą i błogosławieństwem

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
Katowice 4 marca 2024 roku
VE II-15/24

49

Dekret powołania Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej

Zgodnie z KPK 511 i Statutem Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej z dnia 25 stycznia 2024 roku (nr VA I-3/24), niniejszym powołuję Archidiecezjalną Radę Duszpasterską Archidiecezji Katowickiej na trzyletnią kadencję.

W jej skład wchodzi:

- z urzędu:

Bp Grzegorz Olszowski
Ks. Jarosław Ogrodniczak

- z nominacji:

P. Magdalena Adler
P. Jan Gliwa
P. Weronika Gliwa
P. Magdalena Józwik
Dk. Andrzej Lwowski
P. Karolina Skorupka
P. Bartosz Smółka
P. Andrzej Strączek
Ks. Łukasz Walaszek
P. Bogumiła Zając

Zgodnie z KPK 511-514 Rada Duszpasterska służy pomocą Arcybiskupowi Katowickiemu jako głos doradczy w spełnianiu powierzonej mu misji pasterskiej w Kościele lokalnym.

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kancelarz Kurii Metropolitalnej
Katowice, 7 marca 2024 roku
VA I-20/24

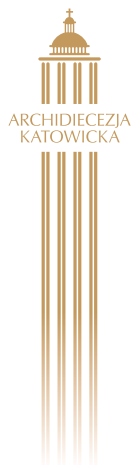
50

Statut Archidiecezjalnej Rady Duszpasterstwa Młodzieży

Zgodnie z Uchwałami II Synodu Archidiecezji Katowickiej powołana zostaje Archidiecezjalna Rada Duszpasterstwa Młodzieży. Na podstawie art. 80 wspomnianego Dokumentu za jej organizację oraz przewodniczenie odpowiada powołany przez Arcybiskupa Metropolite Katowickiego duszpasterz młodzieży w archidiecezji katowickiej.

§ 1. Postanowienia ogólne

1. Archidiecezjalna Rada Duszpasterstwa Młodzieży (zwana dalej Radą Młodzieży) skupia świeckich przedstawicieli rejonowych



duszpasterstw młodzieży z terenu Archidiecezji Katowickiej. Jako centra rejonowe duszpasterstwa młodzieży wyznacza się następujące miasta: Chorzów, Katowice, Mikołów Rybnik, Tychy, Pszczyna, Wodzisław Śląski, Żory. Przyporządkowanie dekanatów do poszczególnych rejonów zawiera załącznik nr 1 do niniejszego Statutu.

2. Rada Młodzieży podlega Arcybiskupowi Metropolicie Katowickiemu.

3. Siedziba Rady Młodzieży mieści się w Katowicach.

§ 2. Cele Rady Młodzieży

4. Celem Rady Młodzieży jest:

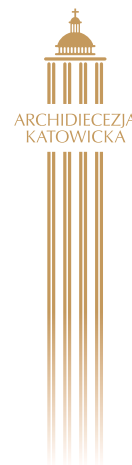
- Tworzenie aktywnego i zintegrowanego środowiska młodzieży katolickiej.
- Pomoc Duszpasterzowi Młodzieży w Archidiecezji Katowickiej w organizacji wydarzeń archidiecezjalnych.
- Kształtowanie - we współpracy z Duszpasterzem Młodzieży w Archidiecezji Katowickiej - rocznego planu pracy oraz jego promocja w swoich środowiskach.
- Utrzymywanie stałej łączności z animatorami swojego rejonu.

§ 3. Członkowie i struktura Rady Młodzieży

- W skład Rady Młodzieży z urzędu wchodzi Duszpasterz Młodzieży w Archidiecezji Katowickiej.
- Z nominacji Arcybiskupa Metropolity Katowickiego w skład Rady Młodzieży wchodzi osiem osób - po jednym przedstawicielu z każdego centrum rejonowego duszpasterstwa młodzieży. Przedstawiciele Arcybiskupowi przedstawia zbiorczo Duszpasterz Młodzieży w Archidiecezji Katowickiej - po konsultacjach z Rejonowymi Duszpasterzami Młodzieży.

§ 4. Funkcjonowanie Rady Młodzieży

- Przewodniczącym Rady Młodzieży jest Duszpasterz Młodzieży w Archidiecezji Katowickiej.
- Członkowie Rady Młodzieży na pierwszym zebraniu wybierają spośród siebie V-ce Przewodniczącego Rady i Sekretarza Rady. Zgodnie z kan. 119 KPK pkt 1.
- Zadaniem Sekretarza Rady jest prowadzenie dokumentacji działania i spotkań oraz prowadzenie korespondencji w imieniu Rady Młodzieży oraz Duszpasterstwa Młodzieży.



10. Członkowie Rady Młodzieży mają obowiązek uczestnictwa z spotkaniach Rady.

11. Rada Młodzieży może zapraszać na swoje spotkania w roli konsultorów osoby zaangażowane w Duszpasterstwo Młodzieży oraz specjalistów.

12. Kadencja Rady Młodzieży trwa dwa lata.

§ 5. Sprawy Organizacyjne

13. Działalność członków w Radzie Młodzieży ma charakter wolontaryjny.

§ 6. Postanowienia końcowe

14. Wszelkie zmiany Regulaminu muszą zostać zatwierdzone przez Arcybiskupa Metropolita Katowickiego.

15. Niniejszy Regulamin wchodzi w życie z dniem jego zatwierdzenia przez Arcybiskupa Metropolita Katowickiego.

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

KS. TOMASZ WOJTAL

Kanclerz Kurii Metropolitalnej

Katowice, 24 marca 2024 roku, w Niedzielę Męki Pańskiej

VD II-24/24

DEKRET

Niniejszym zatwierdzam nowy Statut Archidiecezjalnej Rady Duszpasterstwa Młodzieży. Dokument ten wchodzi w życie z dniem 24 marca 2024 roku.

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

KS. TOMASZ WOJTAL

Kanclerz Kurii Metropolitalnej

Katowice, 24 marca 2024 roku, w Niedzielę Męki Pańskiej

Ad VD II-24/24

51

Dekret powołania Kapituły Nagrody „Lux ex Silesia”

Niniejszym powołuję na nową kadencję, tj. do końca 2028 roku, Kapitułę Nagrody Metropolity Katowickiego „Lux ex Silesia” w następującym składzie:

Prof. dr hab. Grażyna Chełkowska,
Prof. dr hab. Julian Gembalski,
Prof. dr hab. Jerzy Gołuchowski,
Dr hab. Ksawery Kaliski, prof. ASP,
Ks. dr hab. Jacek Kempa, prof. UŚ,
Dr hab. Ewa Nowakowska-Zajdel, prof. SUM,
Prof. dr hab. inż. Ewa Piętka,
Dr hab. Lucyna Sadzikowska, prof. UŚ,
Ks. dr Wojciech Surmiak - przewodniczący,
Dr hab. Rajmund Tomik, prof. AWF,
Dr hab. Marek Wójtowicz, prof. UŚ.

Członkom Kapituły błogosławię na pełnienie powierzonego zadania.

† *ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC*
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kancelarz Kurii Metropolitalnej
Katowice, 25 marca 2024 roku
Ad VD II-25/24

PERSONALIA

52

Dekrety i nominacje

ks. Auguścik Mariusz	pomocniczy wikariusz sądowy
ks. Buczyński Tadeusz	dziekan dekanatu Wodzisław Śląski
ks. Kempa Jacek	członek kapituły nagrody metropolity katowickiego „Lux ex Silesia”
ks. Malinowski Przemysław	kustosz zbiorów archidiecezji katowickiej przechowywanych w Muzeum Śląskim w Katowicach
o. Pardon Marek SVD	kapelan szpitalny w Powiatowym ZOZ w Szpitalu w Wodzisławiu Śląskim
ks. Pietryga Jan	kapelan w Domu Generalnym Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie
ks. Pilecki Zbigniew	wicedziekan dekanatu Wodzisław Śląski
ks. Suchoń Teodor	ojciec duchowny kapłanów dekanatu Miedźna
ks. Surmiak Wojciech	członek kapituły nagrody metropolity katowickiego „Lux ex Silesia”
ks. Winkler Wojciech	wicedziekan dekanatu Katowice-Bogucice

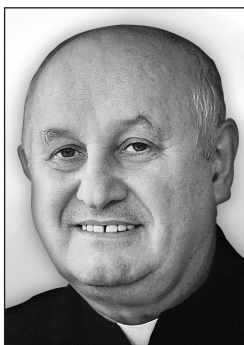
Zwolnieni z funkcji i urzędów

ks. Aleksa Henryk	ojca duchownego kapłanów dekanatu Miedźna
ks. Staniec Jacek	wicedziekana dekanatu Katowice-Bogucice
ks. Uszok Grzegorz	wicedziekana dekanatu Wodzisław Śląski

ZMARLI

53

Ks. Andrzej Morawski + 08.03.2024



Urodził się 22 kwietnia 1951 roku w Raciborzu, jako syn Stanisława, górnika i Otylii z d. Nieszporek. Miał trzy siostry. Został ochrzczony 22 maja 1951 roku w Parafii Najświętszej Maryi Panny w Raciborzu. Do Pierwszej Komunii Świętej przystąpił 12 czerwca 1960 roku, a sakrament bierzmowania przyjął 21 października 1961 roku w Parafii Świętego Antoniego w Rybniku z rąk biskupa Herberta Bednorza. Po bierzmowaniu został ministrantem.

Szkołę podstawową ukończył w Rybniku-Wielopolu, a następnie kontynuował naukę w II Liceum Ogólnokształcącym – obecnie im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego – w Rybniku. Po uzyskaniu w 1969 roku świadectwa dojrzałości z wyróżnieniem wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W latach 1970-72 odbył służbę wojskową w Bartoszycach. Święcenia diakonatu przyjął 16 lutego 1975 roku w Wodzisławiu Śląskim, a święcenia prezbiteratu 15 kwietnia 1976 roku w Katowicach. Szafarzem sakramentu święceń był biskup Herbert Bednorz. Studia teologiczne ukończył w 1976 roku pisząc pracę naukową z dogmatyki na temat: „Trynitaryczny kształt Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II”. Stopień magistra otrzymał na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie.

Jako wikariusz pełnił posługę duszpasterską w następujących parafiach: Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piaśnikach (1976-1979), Świętego Mikołaja w Bielsku-Białej (1979-1982; obecnie diecezja bielsko-żywiecka), Świętej Jadwigi Śląskiej w Rybniku (1982-1984), Świętego Józefa Robotnika w Rudzie Śląskiej (1984-1988), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chorzowie Batorym (1988-1989). W parafiach posługiwanie ksiądz Andrzej katechizował dzieci, młodzież i dorosłych, opiekował się duszpastersko chorymi oraz prowadził grupy ministrantów, Oazy i Dzieci Maryi.

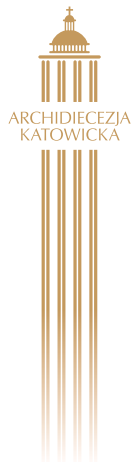
W 1986 roku uzyskał tytuł magistra homiletyki na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie broniąc pracę zatytułowaną: „Troska o kaznodziejstwo księdza biskupa Józefa Sebastiana Pelczara na podstawie jego dzieł”.

W 1989 roku po trzymiesięcznej posłudze wikariusza w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czerwionce został administratorem erygowanej Parafii Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Czerwionce i budowniczym kościoła. W 1991 roku został mianowany proboszczem tejże parafii.

W latach 1992-2001 ksiądz Andrzej Morawski był duszpasterzem w Rosji. Został tam skierowany przez arcybiskupa Damiana Zimonia w odpowiedzi na prośbę administratora apostolskiego w Moskwie, arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza. Pierwszą placówką objętą w Rosji była Parafia Świętego Michała Archaniola w Siemionowce w Krasnodarskim Kraju. Pełnił w niej funkcję budowniczego kościoła od 1992 do 1994 roku. Jak zapisał w swojej relacji: „Praca tutaj to praca typowo misyjna. Aktualnie w ciągu miesiąca odprawiam Msze Święte w 16 różnych miejscowościach.” W latach 1994-1996 był proboszczem w Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie. Zostało mu także powierzone prowadzenie prac budowlano-adaptacyjnych w nowych obiektach nabytych dla Seminarium Duchownego w Moskwie. Pomagał także w pracy tamtejszej Kurii Biskupiej.

Od 1996 do 2001 roku sprawował obowiązki proboszcza Parafii Matki Bożej Różańcowej i Świętej Barbary w Krasnodarze, równocześnie budując tam kościół. Konsekracja świątyni miała miejsce 3 września 2000 roku. Zarówno inicjatywy budowlane, jak i duszpasterskie wspierane były regularnie przez diecezjan archidiecezji katowickiej, a koordynowane przez wszystkie lata przez ówczesnego wikariusza generalnego, późniejszego arcybiskupa Wiktora Skworca.

Posługa księdza Andrzeja Morawskiego w Rosji zaowocowała wybudowaniem dwóch kościołów oraz zarejestrowaniem i organizacją czterech parafii: w Siemionowce, Krasnodarze, Anapie i Armawirze. W 1997 roku został mianowany dziekanem parafii Północnego Kaukazu. Był członkiem Rady Kapłańskiej, Rady Konsultorów, Komisji do spraw kontaktów z władzami świeckimi Konferencji Episkopatu Biskupów Rosji. W roku 2000 otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Metropolitalnej Katowickiej i uzyskał papieski tytuł prałata honorowego.



Po powrocie do Polski przez kilka tygodni pomagał duszpastersko w Parafii Trójcy Przenajświętszej w Piekarach Śląskich-Szarleju oraz Parafii Świętego Michała Archanioła w Katowicach. W latach 2001-2003 pełnił funkcję administratora, a od 2003 do 2014 roku został mu powierzony urząd proboszcza Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i Świętego Jana Bosko w Katowicach-Piotrowicach. Od 2001 roku przez cztery lata katechizował w Szkole Podstawowej nr 32 im. Bohaterów Monte Cassino w Katowicach-Piotrowicach. Posługiwał przez lata w stałym konfesjonale Katedry Chrystusa Króla w Katowicach. W latach 2013-2017 był kapłanem szpitalnym w Ośrodku Diagnostyki i Leczenia Chorób Kobiety w Katowicach.

Po przejściu na emeryturę w 2014 roku zamieszkał w Domu Księżych Emerytów w Katowicach. Zmarł 8 marca 2024 roku, w 49. roku kapłaństwa, mając 73 lata. Jego pogrzeb odbył się 15 marca w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i Świętego Jana Bosko w Katowicach-Piotrowicach. Liturgii żałobnej przewodniczył arcybiskup Wiktor Skworec.

KS. TOMASZ ANT CZAK

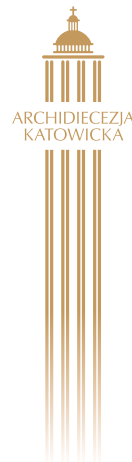
Kondolencje abp. Tadeusza Kondrusiewicza

Proszę przyjąć wyrazy współczucia w związku ze śmiercią zasłużonego dla odradzającego się Kościoła w Rosji Księdza Prałata Andrzeja Morawskiego – kapłana Archidiecezji Katowickiej, które również przekazują pogrążonej w żałobie rodzinie i bliskim.

Na początku lat 90-ch ubiegłego stulecia w Rosji padł reżym ateistyczny, który trwał trzy pokolenia i zamienił, ochrzczony w końcu IX stulecia, kraj w duchową pustynię. Święty Jan Paweł II szybko odczytał znaki czasu i wykorzystał nowe możliwości dla odrodzenia Kościoła. Erygował dwie Administratury Apostolskie dla katolików obrządku łacińskiego w Moskwie i Nowosybirsku.

Kościół na tamtych terenach odczuwał ostry głód księży. Prowadzony duchem misyjnym Ksiądz Andrzej Morawski razem w dwoma innymi kapłanami Archidiecezji Katowickiej wyruszył na Północny Kaukaz i Krasnodarski Kraj, aby tam podjąć się pracy duszpasterskiej. Był to wielki zaszczyt dla Kościoła w Rosji na tamte czasy.

Po przybyciu do Rosji Ksiądz Andrzej bardzo szybko opanował język rosyjski i wszedł w kulturę ludzi różnych narodowości. Jego otwartość i szczerść wyjednały mu uznanie nie tylko wśród katolików, ale



także prawosławnych i niewierzących. Był lubiany wśród duchowieństwa. Podejmował różnorakie inicjatywy duszpasterskie i charytatywne. Szybko nawiązywał kontakty ze społeczeństwem tamtego regionu, gdzie mieszkają katolicy łacińskiego i wschodniego obrządku, a także ormianie, którym też służył i którzy go bardzo lubili.

Oprócz pracy duszpasterskiej przed nim stało wielkie wezwanie – budować nowe kościoły, co nie było łatwe, jak z punktu widzenia otrzymania pozwoleń i ziemi, tak i organizacji samej pracy i poszukiwania środków. Jego kontakty, umiejętność prowadzenia dialogu i nadzwyczajne zdolności organizacyjne szybko 1 zaowocowały. Wybudował dwa kościoły – w Siemionówce i Krasnodarze. To czyn heroiczny na tamte czasy i warunki.

Księżu Prałacie Andrzeju. Jako twój biskup podczas twego posługiwania w Rosji, jestem bezmiernie wdzięczny za ofiarną pracę, poświęcenie i bezwarunkową pomoc. Dzięki takim kapłanom jak ty Kościół w Rosji odrodził się, jak feniks z popiołu. Swoją pracą postawiłeś sobie pomnik nie ręką ludzką uczyniony. Pomnik odrodzonego życia duchowego, do którego nie zarośnie ludzka ścieżka.

Po latach służby w Rosji i potem w swojej rodzinnej diecezji Bóg cię powołał do siebie. Powołał w Wielkim Poście, kiedy przygotowujemy się do świąt Paschy. Ty prowadziłeś ludzi Kaukazu Północnego i Kraju Krasnodarskiego do Boga. Uczyłeś ich żyć paschalną nadzieją. Pomagałeś nie zabłądzić w pielgrzymce do domu Ojca niebieskiego.

Niech bezgraniczny w miłosierdziu Bóg za twój trud wiernego swego sługi wynagrodzi cię radością nieba. W tej intencji w dalekim Mińsku składam ofiarę Mszy świętej. Z wyrazami szacunku i modlitwą

+ TADEUSZ KONDRUSIEWICZ

Arcybiskup emeryt Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej
Mińsk, 15 marca 2024 roku

54

Ks. Ryszard Lapczyk + 13.03.2024

Urodził się 4 lutego 1936 roku w Kobielicach, jako syn Michała i Franciszki z domu Czembor. Miał troje rodzeństwa. Został ochrzczony 9 lutego 1936 roku w Parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Brzeźcach. Tam też, 4 października 1949 roku, przyjął sakrament bierzmowania z rąk biskupa Juliusza Bieńka, wybierając za patrona św. Longina.

W 1942 roku rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Kobielicach.

Po wyzwoleniu Polski uczęszczał do Polskiej Szkoły Podstawowej w Kobielicach, którą ukończył w roku 1950. Kontynuował edukację w Państwowym Liceum Plastycznym w Pszczynie. Rok później został przyjęty do ósmej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Pszczynie. Egzamin dojrzałości zdał 2 czerwca 1955 roku. Po maturze wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego. Pierwszy rok formował się w Tarnowskich Górach, a następnie rozpoczął studia teologiczne w Krakowie. W czasie formacji seminaryjnej przyjął, ówczesnie udzielane, niższe święcenia: ostiariatu, lektoratu, egzorcystatu, akolitatu oraz subdiakonatu.

Święcenia diakonatu przyjął 25 marca 1960 roku w Krakowie, a święcenia prezbiteratu 25 czerwca 1961 roku w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Szafarzem sakramentu święceń był biskup Herbert Bednorz.

Po święceniach pełnił zastępstwo wakacyjne: w lipcu w Parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Brzeźcach, a w sierpniu w Parafii Świętego Michała Archanioła w Michałkowicach.

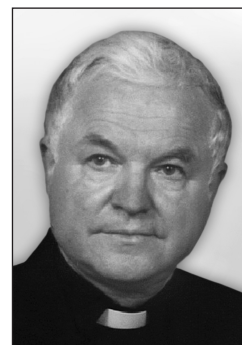
Jako wikariusz pełnił posługę w następujących parafiach: Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Piekarach Śląskich-Kamieniu (1961-1964), Świętej Marii Magdaleny w Rudzie Śląskiej-Bielszowicach (1964-1967), Świętego Józefa Robotnika w Godowie (1967-1968), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach (1968-1970), Świętego Stanisława Kostki w Katowicach-Giszowcu (1970-1973), Świętego Floriana w Chorzowie (1973-1977).

W roku 1977 został mianowany rektorem kościoła świętego Wawrzyńca w Bielowicku, a w 1981 roku, po erygowaniu w tym miejscu parafii, powierzony mu został urząd proboszcza. Kolejną placówką posługiwania księdza Ryszarda Lapczyka była Parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Czernicy, w której pełnił funkcję proboszcza w latach 1987-2002. Od 1990 roku katechizował w Szkole Podstawowej w Czernicy. W 2002 roku przeszedł na emeryturę i przez ponad 20 lat mieszkał i pomagał duszpastersko w czernickiej parafii.

Zmarł 13 marca 2024 roku, w 63. roku kapłaństwa, mając 88 lat. Jego pogrzeb odbył się 18 marca 2024 roku w Parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Czernicy. Został pochowany przy kościele.

KS. TOMASZ ANT CZAK

55

Ks. Eugeniusz Górecki + 30.03.2024

Urodził się 8 lipca 1932 roku w Knurowie, jako syn Wilhelma, górnika i Magdaleny z d. Płaszczyk. Dziewięć dni po urodzeniu został ochrzczony w Parafii Świętych Cyryla i Metodego w Knurowie. Tam także 19 września 1943 roku przyjął sakrament bierzmowania.

W 1940 roku rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Knurowie. Następnie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku, które ukończył zdaniem egzaminu dojrzałości w 1951 roku. Po maturze wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia teologiczne w Krakowie.

Święcenia diakonatu przyjął 16 czerwca 1956 roku w Krakowie, z rąk biskupa krakowskiego Franciszka Jopa. Święceń prezbiteratu udzielił mu biskup częstochowski Zdzisław Goliński 24 czerwca 1956 roku w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Po święceniach pełnił zastępstwo wakacyjne w Parafii Świętej Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy w Lyskach. Następnie jako wikariusz po-

sługiwał w następujących parafiach: Matki Bożej Bolesnej w Brzęczkowicach (1956-1959), Matki Bożej Bolesnej w Rybniku (1959-1962), Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach (1962-1966), Świętego Mikołaja w Bielsku-Białej (1962-1970). Dnia 18 lipca 1970 roku został mianowany wikariuszem-ekonomem Parafii Trójcy Przenajświętszej w Chełmie Śląskim, a od 25 sierpnia 1970 roku rozpoczął tam posługę jako proboszcz.

W czasie jego trzydziestoletniego proboszczowania, z parafii w Chełmie Śląskim zostało wyświęconych 16 księży. Reaktywował Radę Parafialną poszerzając ją o przedstawicieli różnych grup i środowisk. W 1973 roku rozpoczął generalny remont kościoła, obejmujący także zabytkowe ołtarze. Dzięki jego staraniom zakupiono nowe organy, konfesyjonały i ławki. Z inicjatywy księdza Góreckiego zbudowano także kaplicę cmentarną. W 1986 roku powierzony mu został urząd wicedziekana dekanatu bieruńskiego.

Z dniem 29 lipca 2000 roku został przeniesiony na emeryturę, pozostając w Chełmie Śląskim, gdzie do końca życia pomagał duszpastersko w parafii. Jako emeryt pełnił także posługę kapelana w domu zakonnym Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny w Chełmie Śląskim.

Zmarł w Wielką Sobotę, 30 marca 2024 roku w 68. roku kapłaństwa, mając 91 lat. Jego pogrzeb odbył się 4 kwietnia 2024 roku w Parafii Trójcy Przenajświętszej w Chełmie Śląskim. Został pochowany przy kościele. Ceremoniom pogrzebowym przewodniczył bp Marek Szkludło, a homilię wygłosił ks. Józef Szklorz.

KS. TOMASZ ANTCHAK

VARIA

56

List Rektora WSSD na Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy 2024 roku w 100-lecie istnienia seminarium

Rozповідаjcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdy spaliśmy. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy (...) Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono (Mt 28,13-15). Sprzeczne opinie, fake newsy (fałszywe informacje), mało wiarygodne pogłoski i handel danymi – to towarzyszące zmartwychwstaniu okoliczności, a zarazem jedna z cech współczesności: informacyjny szum i zamęt – jeden fakt, miliony komentarzy, które potęgują wątpliwości, zostawiając odbiorców z pytaniem, komu wierzyć i czy nie będzie bezpieczniej zachować dystans, rezygnując z własnej opinii.

Ewangelista Mateusz, jako świadek śmierci i zmartwychwstania Jezusa, prowokuje nas, byśmy mimo niesprzyjających okoliczności, podjęli odważną decyzję, zajęli stanowisko w sprawie. Zachęca: sprawdź i rozważ w sercu, czy Pan rzeczywiście zmartwychwstał. Św. Mateusz nie boi się podawać informacji niewygodnych, które przez starożytnych mogły być uznane za słabą marketingowo narrację. Wprost mówi, że kłamcami i łapówkarzami okazali się ci, po których mamy prawo spodziewać się wierności prawdzie. Nie ukrywa też, że pierwszymi świadkami zmartwychwstania były kobiety, mimo że w tamtej kulturze ich świadectwo było uważane za mało wiarygodne. Także Jezus przez niewiasty przekazuje apostołom ważną informację o miejscu spotkania: *Niech idą do Galilei* (Mt 28,10). Wielu Judejczyków uważało Galileę za teren pogański, którego należy unikać. Dlaczego więc Zmartwychwstały na miejsce spotkania z uczniami nie wybrał Jerozolimy, gdzie najlepiej byłoby ogłosić tak sensacyjną wiadomość? Szczegółów tych raczej nie wymyśliliby antyczni chrześcijanie, ponieważ nie przemawiały one do ich kultury.

Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą (Mt 28,10). Siostry i Bracia, chciałbym te słowa zadedykować zwłaszcza młodym ludziom, którzy stoją przed ważnymi życiowymi wyborami, także takimi, które współcześnie mogą wydawać się wręcz szalone: a może zostać księdzem, czy wstąpić do zakonu? Galilea w znaczeniu duchowym to nie miejsce na mapie, ale cała nasza codzienność, na którą składa się wiele elementów: dom, szkoła, parafia, praca, bliscy, radości, pasje, niepokoje... Jezus zapewnia każdego z nas: znam twoją Galileę, znam twoje serce. Słuchając historii kandydatów do seminarium duchownego, zauważyłem, że każdy z nich w jakiś sposób doświadczył swojej Galilei – każdy przeżył czasem trudne zmagania z codziennością, z grzesznością; każdy ma za sobą mniej lub bardziej udane próby odnalezienia się w złożonej współczesności. I każdy z nich doświadczył w tej Galilei radości i nadziei płynących z osobistego spotkania z Chrystusem. To wszystko, nieraz po miesiącach przemyśleń, doprowadziło do podjęcia decyzji, by stanąć po stronie Ewangelii; by Dobrą Nowinę potraktować nie jako jedną z wielu opcji, ale jako opcję wyjątkową. Chociaż lubimy myśleć, że jesteśmy społeczeństwem tolerancyjnym i otwartym na różnorodność, to okazuje się, że w niejednym przypadku decyzja o wstąpieniu do seminarium podejmowana była w niesprzyjających okolicznościach. Nie rozumieli jej, i czasem nie akceptowali, zarówno najbliżsi, jak i środowisko rówieśnicze, zwłaszcza że wizerunek medialny księdza budzi dziś zazwyczaj negatywne skojarzenia i reakcje.

Trzeba jasno powiedzieć, że współczesnej młodzieży przychodzi podejmować ważne życiowe wybory, także decyzję o kapłaństwie, w trudniejszych, pod pewnymi względami, okolicznościach niż poprzednim pokoleniom. Dzisiejsza młodzież jest bardziej otwarta, bezpośrednia, tolerancyjna i twórcza, a równocześnie są to osoby wrażliwe, ostrożne, zagubione, nieskore do podejmowania decyzji wpływających na całe przyszłe życie. Młode pokolenie dorasta w świecie niezliczonych możliwości oraz dostępu do tysięcy alternatywnych dróg. Te nieograniczone możliwości wyboru sprawiają, że decydujemy nieraz na zasadzie loterii albo przeglądamy godzinami wiele ofert, co tylko potęguje wątpliwości. Czasem kierujemy się radami osób, którym ufamy.

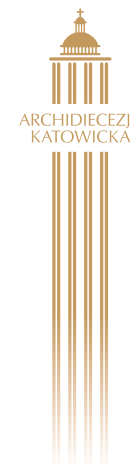
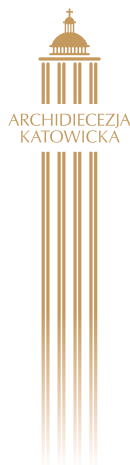
Jako rektor seminarium duchownego, zwracam się do was, drodzy diecezjanie, z prośbą o gorliwą modlitwę o nowe powołania do służby

Chrystusowi w Kościele i do naszego seminarium. Równocześnie proszę: dbajcie o wasze Galilee, czyli środowiska żywej wiary. Powołania do służby w Kościele nie rodzą się w jakimś abstrakcyjnym miejscu, ale w waszych rodzinach i wspólnotach parafialnych. Chrystusowy Kościół rozwija się tam, gdzie ludzie traktują poważnie Ewangelię o Jezusie i gdzie Ewangelia staje się regułą życia indywidualnego i wspólnotowego.

W tym roku obchodzimy 100. rocznicę powołania Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego. Ten Jubileusz jest okazją, aby z wdzięcznością popatrzeć na historię pokoleń śląskich księży, którzy służyli przede wszystkim na naszych ziemiach, ale i za granicami diecezji czy kraju. W kwietniu 1924 roku jezuita o. Władysław Lohn, pierwszy wychowawca kleryków Górnego Śląska, zapisał w swoich notatkach, że śląskich alumnów cechuje „zdrowa solidarność, przywiązanie do rodzimej kultury, skuteczność, sumienność i dobre serce”. Jego intuicja wydaje się wciąż aktualna i także dziś dobrze oddaje ducha tej ziemi. Można przekonać się o tym osobiście, odwiedzając katowickie seminarium. Zapraszam na rozmowę do naszego domu wszystkich zainteresowanych studiami i formacją w seminarium duchownym oraz pragnących rozpoznać powołanie. Szczegółowe informacje dotyczące przyjęcia do WSSD już wkrótce będą dostępne na stronie internetowej seminarium: www.seminarium.katowice.pl, a także na Facebooku – na prowadzonym przez kleryków profilu powołaniowym „Jeremiasz”: www.facebook.com/jeremiaszwssd.

Integralnym elementem formacji seminaryjnej są studia teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Kształcą się tam nie tylko klerycy, ale także świeccy studenci kierunków: teologia nauczycielska, teologia ogólna oraz nauki o rodzinie o specjalnościach: poradnictwo małżeńskie i rodzinne, mediator i asystent rodziny. Zachęcam do zainteresowania się również ofertą Studiów Podyplomowych Teologii Duchowości czy Teologiczno-Katechetycznych.

Seminarium duchowne i Wydział Teologiczny kształcą przyszłych księży i katechetów oraz specjalistów nauk o rodzinie dzięki wsparciu, zarówno duchowemu, jak i materialnemu, wiernych archidiecezji katowickiej. Za to wsparcie pragnę serdecznie podziękować! Wyrazy szczególnej wdzięczności kieruję do członków Towarzystwa Przyjaciół Seminarium oraz do osób, które modlą się i ofiarują swoje wyrzeczenia w intencji nowych powołań do służby Bożej. Bardzo cenimy tę po-



moc i zapewniamy o nieustannej modlitwie, a zwłaszcza sprawowanych w każdy czwartek Mszach św. w intencji wszystkich wspierających nas.

A oto Jezus stanął przed nimi, mówiąc: Witajcie. One podeszły do Niego, objęły go za nogi i oddały Mu pokłon (Mt 28,9). Prawda o zmartwychwstaniu raczej nie pasuje do współczesnych agresywnych form medialnego przekazu. Nie ma tu hałasu ani nadmiaru słów. Jest cisza pustego grobu i nadzieja. Zmartwychwstały wszystko przewidział i wszystko ogarnia, jest czuły i cierpliwy wobec nas, załęcznionych i niepewnych jutra. Niech przekonanie o tym towarzyszy nam w tych dniach przeżywania zbawczych tajemnic. W imieniu seminaryjnej społeczności życzę wszystkim błogosławionych świąt i głębokiej wiary w to, że Chrystus, nasza Pascha, poprowadzi nas i przeprowadzi z grzechu do wolności, ze śmierci do życia.

KS. DR KRZYSZTOF MATUSZEWSKI

Rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego

Spis Treści

STOLICA APOSTOLSKA

- 31 Orędzie do Młodzieży z okazji 5. rocznicy posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christus vivit* 87

EPISKOPAT POLSKI

- 32 Apel ws. ochrony życia dzieci nienarodzonych i wspierania ich rodziców 90
33 List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2024 . . . 91
34 Komunikat z 397. zebrania plenarnego KEP 100
35 Komunikat ws. wielkiej nowenny przed dwutysięcioletnim Dziełem Odkupienia 103
36 Stanowisko przed wyborami samorządowymi w Polsce 104

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP ADRIAN J. GALBAS SAC
METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

- 37 Zaproszenie mieszkańców Katowic na drogę krzyżową 107
38 Zaproszenie na Mszę Krzyżma 108
39 Zaproszenie do udziału w sesjach formacyjnych w ramach formacji po święceniach 108
40 Życzenia na Wielkanoc 2024 109

HOMILIE METROPOLITY

- 41 Gorzkie Żale; Chorzów-Klimzowiec, 9 marca 2024 110
42 Poświęcenie stacji Drogi Krzyżowej; Tychy-Czułów, 20 marca 2024 . . 115
43 Dzień skupienia samorządowców, 23 marca 2024 118
44 Niedziela Palmowa, 24 marca 2024 121
45 Msza Krzyżma, 28 marca 2024 123
46 Wigilia Paschalna, 30 marca 2024 129

DEKRETY I ZARZĄDZENIA

- 47 Przypomnienie o niektórych obowiązkach duchownych oraz określenie sposobu ich realizacji w archidiecezji katowickiej 134
48 Dekret o dyspensie w piątek 8 marca 2024 136
49 Dekret powołania Rady Duszpasterskiej 136

50	Statut Archidiecezjalnej Rady Duszpasterstwa Młodzieży	137
51	Dekret powołania Kapituły Nagrody „Lux ex Silesia”	140
52	PERSONALIA	141
	ZMARLI	
53	Ks. Andrzej Morawski + 08.03.2024	142
54	Ks. Ryszard Lapczyk + 13.03.2024	146
55	Ks. Eugeniusz Górecki + 30.03.2024	147

VARIA

56	List Rektora WŚSD na Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy 2024 . .	149
----	---	-----